Nr. 179 (7448) RWPZ WARSZAWA, CZWARTEK 30 CZERWCA 1938 r. R(K XL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Wykrętny wywiad gen. Franco

„Times" zamieszcza wywiad swego specjalnego korespondenta u gen. Franco, w którym generał proponuje jako rozwiązanie trudności międzynarodowych, spowodowanych bombardowaniem portów przez jego samoloty — wyznaczenie jednego portu zdala od terenu działań wojennych wyłącznie dla żeglugi handlowej o charakterze nie wojskowym. Z portu tego zostałyby usunięte wszelkie objekty wojskowe, przy czym administracja jego spoczywałaby w rękach przedstawicieli państw neutralnych.

Gen. Franco kategorycznie zaprzeczył zarzutom, że jego lotnicy rozmyślnie atakują statki brytyjskie. By uniknąć baterii przeciwlotniczych oraz pościgu — wyjaśnia gen. Franco — samoloty atakujące zmuszone są rozwijać niezwykle wielką szybkość i lecieć bardzo wysoko. Atakując z wysokości 9 do 12 tys. stóp, lotnicy nie są w stanie rozpoznawać narodowości poszczególnych statków. Szybkość samolotów bombardujących, wynosząca przeszło 400 km/godz., zmusza je do rzucania pocisków, gdy znajdują się one jeszcze w oddaleniu mniej więcej 5 km od punktu, położonego bezpośrednio nad objektem ataku. W tych warunkach dokładne celowanie jest niemożliwe i wszystko w obrębie strefy bombardowania jest narażone na trafienie.

Według gen. Franco, większość zatopionych statków, płynących pod flagą brytyjską, nie jest w rzeczywistości brytyjska, lecz stanowi własność towarzystw, zarejestrowanych w Anglii dopiero po wybuchu wojny hiszpańskiej, celem korzystania z ochrony, jakiej udziela flaga brytyjska. Wiele z tych statków było dawniej własnością Hiszpanów i zostało skonfiskowanych z początkiem wojny przez rząd madrycki. Gen. Franco przytoczył jako przykład wypadek, w którym towarzystwo zarejestrowane niedawno w Londynie, było jego zdaniem w rzeczywistości własnością rządu madryckiego oraz inny wypadek, w którym jeden ze statków, zatopionych na Morzu Śródziemnym, należał do mieszkańca Gibraltaru, który z początkiem wojny zaofiarował swoje statki gen. Franco dla przewozu wojsk i materiału wojennego z Maroka do Hiszpanii pod flagą brytyjską. (PAT).

Prace Rządu Czechosłowacji

nad zagadnieniami narodowościowymi

W Pradze odbyło się zwyczajne posiedzenie komitetu gospodarczego Rady Ministrów. Komitet Polityczny nie obradował.

Prace Rządu na najbliższe dni ustalone zostały jak następuje: w środę prezes rady ministrów dr. Hodża miał przyjąć przedstawicieli mniejszości polskiej i węgierskiej, których zaprosił na rozmowy w sprawach polityki narodowościowej.

Na czwartek zwołano zwyczajne zebranie Rady Ministrów. Tego samego dnia zbiorą się przewodniczący partii koalicji rządowej i prezesi ich klubów sejmowych i senackich w celu przeprowadzenia dalszej dyskusji wraz z premierem na temat programu prac większości rządowej, zwłaszcza w kwestii polityki narodowościowej. W zebraniu tym wezmą udział przewodniczący obu Izb.

Na czwartkowym zebraniu tej grupy koalicyjnej przedłoży minister skarbu i gubernator Banku Narodowego sprawozdanie o gospodarczych i finansowych zagadnieniach z punktu widzenia potrzeb państwowych.

W kołach koalicji rządowej sądzą, że równocześnie dojdzie do kontynuowania komisji koalicyjnej, złożonej z 6-ciu członków, której zadaniem będzie studiowanie projektów rozstrzygnięć zagadnień narodowościowych opracowanych przez Rząd przy współpracy ekspertów.

Członkowie tego komitetu byliby później członkami wspólnej komisji Sejmu i Senatu, która omawiać będzie projekty ustaw w sprawie polityki narodowościowej.

„Slovensky Hlas" donosi, że tydzień bieżący poświęcony będzie intensywnym rokowaniom i pracom w związku ze statutem narodowościowym. Dziennik podkreśla przy tym, że jeśli dotychczas główną podstawą rozmów był memoriał partii Henleina, **to obecnie w nie mniejszym stopniu będzie się akcentować drugą bazę rokowań, to znaczy projekt rządowy.**

Z Komitetu nieinterwencji

Na wtorkowym posiedzeniu pod komitetu nieinterwencji delegat ZSRR. zaproponował, aby: 1) koszty zorganizowania ewakuacji ochotników podzielić na 6 części, z czego W. Brytania, Włochy, Niemcy, Francja i ZSRR pokryłyby po 1/6, zaś pozostałą 1/6 pokryłyby pozostałe państwa, reprezentowane w komitecie londyńskim. W razie odmowy tych państw, delegat sowiecki zaproponował podział kosztów na 5 części, jeśli ewakuacja wszystkich ochotników zostanie dokonana w ciągu 4 najbliższych miesięcy; 2) koszt utrzymaniu ochotników w obozach przeewakuacyjnych do chwili ich repatriacji winny ponieść Rządy w Barcelonie i Burgos, proporcjonalnie do ilości zwalnianych ochotników; 3) koszty podróży ewakuowanych z Hiszpanii do poszczególnych krajów winny ponieść wszystkie zainteresowane państwa, proporcjonalnie do ilości obywateli odnośnych państw wśród ewakuowanych.

***

Koszty ewakuacji ochotników z Hiszpanii obliczają na 1 do 1½ miliona funtów szterlingów.

Kiedy się zbierze

Komisja ankietowa

W środę wiecz. miała się zebrać po raz pierwszy w Tuluzie międzynarodowa komisja ankietowa, powołana celem zbadania bombardowania miast hiszpańskich. Komisja ta, wyłoniona z inicjatywy francusko-angielskiej, złożona jest z przedstawicieli Anglii, Norwegii i Szwecji. Komisja nie będzie się zajmować bombardowaniami w przeszłości, lecz będzie ona zawsze gotowa na wezwanie każdej ze stron walczących w Hiszpanii udać się na miejsce bombardowania lotniczego celem przeprowadzenia dochodzenia, czy zbombardowane miasto było objektem wojskowym, czy też zachodzi fakt nalotu na ludność cywilną. Wyniki badań tej komisji mają być przesyłane Komitetowi nieinterwencji w Londynie i następnie publikowane. (PAT)

***

Z Paryża donoszą, iż według informacyj ze źródeł kompetentnych, zebranie komisji ankietowej w sprawie bombardowania miast hiszpańskich napotkało na pewne trudności tak, że zapowiedziane zebranie konstytucyjne, jakie miało się odbyć w środę wieczorem w Tuluzie, nie odbędzie się.

Trudności te wyszły ze strony rządu szwedzkiego, który na skutek odmowy rządu Stanów Zjednoczonych jeszcze nie wyraził ostatecznej zgody na delegowanie swego przedstawiciela do tej komisji, — jak również ze strony rządu holenderskiego, który, proszony o wysłanie delegacji, dotychczas nie udzielił żadnych konkretnych odpowiedzi.

***

Hiszpański rząd republikański wręczył we wtorek angielskiemu chargé d'affaires w Barcelonie odpowiedź na notę angielską w sprawie utworzenia międzynarodowej komisji śledczej dla spraw ostatnich nalotów bombowych. W nocie swej rząd republikański wita inicjatywę angielską, przy czym zaznacza, że w ciągu ostatnich pięciu miesięcy rząd barceloński pilnie przestrzegał zasady nie bombardowania otwartych miast i miasteczek opanowanych przez powstańców, podczas gdy jednocześnie z drugiej strony lotnictwo powstańcze nie przestaje uprawiać swego dzieła niszczycielskiego.

Bombardowanie Barcelony

BARCELONA (PAT). We wtorek po południu dokonało 5 samolotów powstańczych nalotu na przedmieścia Barcelony. Lotnicy rzucili około 10 bomb, które wyrządziły nieznaczne tylko szkody.

Plan prof. Irvinga

uregulowania sprawy długów wojennych

„Information" donosi z Nowego Jorku, że słynny ekonomista prof. Irving Fisher z uniwersytetu Yale wystąpił obecnie z nowym aczkolwiek nieoficjalnym projektem definitywnego uregulowania sprawy długów wojennych. Plan prof. Irvinga polega na ograniczeniu spłat tylko do kapitału i przewiduje zmniejszenie amerykańskich taryf celnych, by w ten sposób umożliwić państwom wierzycielskim wywiązanie się z zobowiązań przez wzmożenie eksportu do Ameryki.

W Jerozolimie walki trwają

JEROZOLIMA (PAT). — Skazany na śmierć Ben Josef stracony miał być w środę. We wszystkich żydowskich gminach urządzane są od poniedziałku demonstracje.

W ciągu środy straceni mieli być również skazani na karę śmierci Arabowie.

Te fakty, jak również i trwający strajk solidaryzacyjny w związku ze sprawą Aleksandretty i pogłoski o poranieniu wielu Arabów spowodowały wzburzenie umysłów wśród Arabów.

Istnieją obawy, że ten podniecony nastrój wywołać może ciężkie zaburzenia.

Jerozolima. (PAT.). We wtorek rano stracono trzech Arabów skazanych na śmierć za działalność terrorystyczną.

Walki lotnicze w Chinach

TOKIO (PAT). — Agencja Domei donosi z Szanghaju:

Japońskie jednostki morskie, przeprowadzające operacje na Jangtse bombardowały nieprzyjacielskie koncentrację na obu brzegach rzeki.

Chiński samolot bombowy, który pojawił się nad Anking (prowincja Anhuei) został zestrzelony. Lotnik zdołał się przy pomocy spadochronu uratować i wylądował na obszarze pozycji chińskich.

Pijaństwo w Hitlerii

„Instytut do badań koniunktury" w Niemczech, instytucja półurzędowa, w ostatnim swym półrocznym sprawozdaniu o sytuacji gospodarczej, podaje, że od roku 1932 do 1937 konsumcja napojów spirytusowych wzrosła o 76 proc.!

Ni mniej ni więcej.

A o ile spadły tłuszcze?

W Tokio

Rzeka zatopiła 9.000 domów

Po czterogodzinnym ulewnym deszczu przepływająca przez Tokio rzeka Odogawa wylała raptownie, zatapiając około 9,000 domków.

Lawina zmiotła szkołę

wraz z uczennicami

Z Tokio donoszą, iż w pobliżu Yokosuka ulewne deszcze spowodowały oberwanie się skał na wzgórzu, u stóp którego znajdowała się szkoła dla dziewczynek. Kamienna lawina zmiotła budynek szkolny, porywając ze sobą 30 dziewczynek w wieku od 10 do 12 lat. Kilka z nich zdołano uratować; los pozostałych nie jest znany.

W Sowietach

Coraz więcej „wrogów ludu"...

„Izwiestia" donoszą, że w wydziale rolnym obwodu Rostowskiego, oraz w lokalnych organach rolnych „po wytępieniu licznych gniazd trockistowsko-bucharinowskich rezultaty szkodnictwa nie zostały dotychczas zlikwidowane, mimo, że od likwidacji wrogów ludu upłynęło sporo czasu".

Jak wynika z doniesienia „Izwiestii" nowi funkcjonariusze, którzy zajęli miejsce „wrogów ludu", zostali przyjęci wrogo przez starych pozostałych funkcjonariuszy.

Jak zaznacza dalej dziennik, liczne Kołchozy nie są przygotowane do żniw; remont kombajnów i młockarni nie został ukończony, a sprawa transportu samochodowego również przedstawia się źle.

Z Wiednia

721 adwokatów Żydów skreślono z listy adwokackiej

W Wiedniu skreślono z listy adwokackiej 721 adwokatów Żydów, którzy osiedlili się w Wiedniu po roku 1914. Prasa donosi, że w chwili przyłączenia Austrii do Niemiec na 1750 adwokatów Żydów w Wiedniu było tylko 450 adwokatów nieżydowskich.

Emigracja z Sandżaku Aleksandrety

Ludność arabska, ormiańska i kurdyjska masowo opuszcza Sandżak Aleksandrety. Już około 11,000 rodzin przeniosło się wraz z dobytkiem do Latakiji, Tripoli, Hamy i innych miast syryjskich, a częściowo do Iraku i Egiptu.

Władze sprzyjają tej emigracji, stawiając jednak za warunek, że wyjazd jest ostateczny — bez prawa powrotu.

„Czystka" w Ubezpieczalniach wiedeńskich

„Wiener Voelkischer Beobachter" porusza sprawę zbyt wielkiej liczby lekarzy żydowskich w ubezpieczalniach społecznych w Wiedniu, która wynosi prawie dwie trzecie wszystkich zatrudnionych tam lekarzy. W związku z tym pismo zapowiada „czystkę" w ubezpieczalniach społecznych.

Konsolidacja czy zysk?

Na marginesie uchwał delegatów Lewiatana

„Konsolidacja"? — zaglądamy do słownika wyrazów obcych — złączenie, zlanie, ujednostajnienie. Tak! to właśnie znaczy ten wyraz, który otrzymał już dziś obywatelstwo w polskiej terminologii politycznej. A jednak, gdy przyjrzeć się metodom konsolidacyjnym, którymi operują przeróżne grupy, grupki i „odpryski" — człowiekowi wierzyć się nie chce, że konsolidacja i złączenie to synonimy.

Ostatnio o konsolidacji narodu słyszeliśmy już tyle, że trudno wprost było „wyznać się" w tym potopie słów beztreściwych. Ale czasem mimo całej niechęci do grzebania się w konsolidacyjnym chaosie pojęciowym — trzeba coś nie coś i o tym zagadnieniu napisać.

„Lewiatan", o którym nikt nie wątpi, że jest „złączony, zlany, ujednostajniony" — w swej akcji. zmierzającej do jaknajwiększego zysku, postanowił wypisać na swym sztandarze nowe hasło — narodzie, zjednocz się pod naszym kierownictwem!

W potopie truizmów, które już tylekroć słyszeliśmy, w potopie słów i określeń nic nieznaczących, mogących uchodzić z równym powodzeniem za radykalizm, jak i za konserwatyzm społeczny, przebłyskuje jednak myśl zasadnicza: *DAJCIE NAM DZIAŁAĆ, ZREDUKUJCIE ROLĘ PAŃSTWA* do zera — a wtedy zapanuje powszechna szczęśliwość.

Chciałoby się wierzyć przynajmniej, że Centralny Związek Przemysłu Polskiego to baranek chowu p. Ferdynanada Zweiga z jego ostatniej książki „Zmierzch, czy odrodzenie liberalizmu" (wydawnictwo Książnicy-Atlas), że na kapitalistycznej doktrynie chce zbudować ziemski raj liberalizmu społecznego. Ale wiarę tę podcinają młodsi kapitalistyczni koledzy „Lewiatana". Średni przemysł w Polsce w sposób nie budzący wątpliwości *odciął się* od przemysłu wielkiego. Wytknął jego *MONOPOLICZNO - KARTELOWE* zapędy, które w konsekwencji prowadzą do koncentracji przemysłu, do powstawania prywatnych gigantów i powolnej głodowej *śmierci małych i średnich* zakładów.

Konsolidacja lewiatańska — to ogłupienie mas, to wpędzenie ich w ciasny zaułek ,w którym rządzi jedno tylko prawo — *prawo silniejszego*. Gdy Centralny Związek Przemysłu Polskiego nawraca do doktryny „laisser-fairyzmu" gdy chce ograniczyć rolę państwa do roli „stróża nocnego" — to wszyscy wiedzą o co chodzi. O to po prostu, że interwencja państwowa, choćby najbardziej liberalna, jednakże do bezwzględnego, z żadnymi pozorami nieliczącego się wyzysku dopuścić nie może. Lewiatan proponuje *liberalizm kartelowy ,wolność monopolu* — a gdy te jego postulaty zostaną zrealizowane, konsolidacja będzie gotowa. Świat pracowniczy będzie skonsolidowanie zgnębiony, wolna umowa najmu pracy, będzie zawsze wolna dla przemysłowca—nigdy dla robotnika, któremu grozi bezrobocie, głód świeci w oczy. A Lewiatan chce tu mieć swobodę zupełną, chce odebrać swym pracownikam ich najskuteczniejszą broń — jaką mimo wszystko jest *STRAJK OKUPACYJNY.*

„...Konsolidacja przemysłu (prywatnego — uw. nasza) staje się jednym z *CZYNNIKÓW KONSOLIDACJI NARODU*" — tak brzmi ustęp uchwał Zgromadzenia Delegatów Centralnego Związku Przemysłu Polskiego. Słusznie, gdy zgodnym wysiłkiem grupki kondotierów masy niewolników przykuwało się do wioseł, galera wysiłkiem ich mięśni szła pewnie do celu wyznaczonego — lecz cel ten nie był celem tych, którzy zostali mimo swej woli „skonsolidowani.

Lewiatan *CHCE ZYSKU* — nic ponad to! Świat pracy chce *SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ!* To są dwa cele, które w kapitalistycznej strukturze społecznej wzajemnie się wyłączają.

Konsolidacja przemysłu prywatnego — kartelowego, — nie jest konsolidacją narodu. W warunkach dzisiejszych może się stać co najwyżej narcdu tego zgnębieniem — i o to właśnie chodzi panom z Lewiatana.

R. LESSEL.

Z Sejmu

Sądów ławniczych nie będzie

Na wtorkowym posiedzeniu komisji prawniczej rozważano projekt ustawy o tzw. sądach ławniczych. Projekt ten ze strony ministra Grabowskiego miał być pewnego rodzaju „odszkodowaniem" za zlikwidowaną przez niego instytucję sądów przysięgłych w Małopolsce. Uzupełnienia sądownictwa zawodowego przez czynnik obywatelski domagał się swojego czasu Senat. Min. Grabowski przyszedł z odnośnym projektem ustawy na sesję nadzwyczajną.

Projekt ten napotkał na komisji wiele sprzeciwów. Inaczej sobie wyobrażali rolę czynnika obywatelskiego min. Grabowski, a inaczej niektórzy członkowie komisji.

Przeciwko projektowi kolejno wystąpili pos. Olszewski, Morawski, Sommerstein. Zdaniem tych posłów projekt min. Grabowskiego wprowadza nie czynnik obywatelski a laików, powołanych przez ograniczone grono ludzi, na których na ogół administracja sądowa, w szczególności prokurator ma wpływ. W składzie orzekających na trzech sędziów zawodowych jest tylko dwóch sędziów obywatelskich. W ten sposób schodzą oni do roli figurantów. Pos. Morawski wypowiada się za odrzuceniem ustawy i wezwaniem rządu, by na sesji jesiennej przedłożył należycie opracowany projekt z uwzględnieniem podniesionych zarzutów.

Zabrał głos również minister Grabowski, który wypowiedział się przeciwko przewadze czynnika obywatelskiego nad zawodowym. Zdaniem tego opinie przedmówców zdążają do stworzenia sądownictwa ludowego. Minister apeluje, by projektu nie zmieniać na rzecz sądu ludowego.

Po dłuższej dyskusji komisja powzięła opinię, iż „byłoby bardziej celowe rozpatrzyć projekt ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym na najbliższej sesji zwyczajnej".

W związku z powyższym minister sprawiedliwości Grabowski oświadczył, że w imieniu rządu projekt ustawy wycofuje, zaznaczając jednocześnie, że wniesie go ponownie na najbliższą sesję zwyczajną.

Na uniwersytetach

W związku z wiadomościami, które pojawiły się w prasie, Ministerium W. R. i O. P. wyjaśnia, że sprawa przyjmowania studentów do szkół akademickich należy do wyłącznej kompetencji dziekanów i rad wydziałowych. Ograniczenie jednakże ilości studentów, którzy mogą być przyjęci, może być dokonane na wniosek rady wydziałowej tylko po zatwierdzeniu przez Ministerium W. R. i O. P. Ministerium stwierdza, że nie wpłynął do niego od żadnej rady wydziałowej wniosek o zamknięcie wpisów na pierwszy rok studiów. Nie wiadomo mu też nic o tym, aby rady wydziałowe zamierzały nie dopuszczać kobiet do studiów w najbliższym roku akademickim. (PAT).

Min. Poniatowski w Danii

We wtorek powrócił do Warszawy minister rolnictwa i reform rolnych, Poniatowski, który bawił w Danii na zaproszenie duńskiej rady rolniczej.

Maszyna piekielna

TIENTSIN (PAT). — We francuskiej koncesji Tientsinu odkryto w gmachu celnym piekielną maszynę, której wybuch — jak wskazywał mechanizm zegarowy — nastąpić miał wieczorem.

Nota Polska

w sprawie surowców

Rząd polski skierował pod adresem generalnego sekretarza Ligi Narodów notę w sprawie zagadnienia surowcowego. Delegacja polska wyjaśniła, że Rząd polski wyraził szereg swych zastrzeżeń co do działalności komitetu Ligi, zajmującego się tymi sprawami. Nota porusza sprawę terytoriów kolonialnych, stanowiących bogate źródło surowców.

Burza

nad Rzeszowem

Nad Rzeszowem i okolicą przeszła nienotowana w swej sile tutaj od lat burza gradowa, połączona z wichurą, która w niektórych miejscach powyrywała parkany a nawet drzewa z korzeniami. W gromadzie Krasne zostały zupełnie zniszczone plony wartości około 10.000 zł., a w Wilkowyi — wartości 3.000 zł.

Kto wydał tajemnice wojskowe?

Sansacyjna afera w Anglii

Sprawy zdrady tajemnic państwowych wobec posłów, podniesiona w Izbie Gmin przez posła konserwatywnego Sandysa, zatacza coraz to szersze kręgi i zapowiada się jako naczelne zagadnienie wewnętrznej polityki W. Brytanii na okres najbliższy.

Premier Chamberlain oznajmił w Izbie Gmin, że Rząd zgadza się na powołanie do życia specjalnej komisji międzypartyjnej w składzie 10 posłów, celem rozpatrzenia całej tej sprawy i że debata nad wnioskiem posła Sandysa co do zadań tej komisji odbędzie się w czwartek.

Specjalna wybrana komisja międzypartyjna posiada w brytyjskiej procedurze parlamentarnej jak najdalej idące przywileje sądowe. Jest ona dla sprawy, dla której została powołana najwyższą i bez apelacyjną instancją.

Ministerium wojny ogłosiło komunikat, że dowódca okręgu wojskowego, w którego obrębie położony jest Londyn, otrzymał od rady wojskowej, będącej, jak wiadomo, ciałem opiniodawczym przy ministrze wojny, polecenie natychmiastowego zwołania posiedzenia sądu wojennego swego okręgu, celem przeprowadzenia śledztwa co do okoliczności, w których ujawniona została osobie trzeciej tajemnica wojskowa, dotycząca obrony przeciwlotniczej.

Według wiadomości, krążących w kuluarach parlamentu, osoba, która poinformowała posła Sandysa, jest znana, albowiem dokument z którego poseł Sandys zaczerpnął swoje informacje, w którym dokładnie wyszczególnione były ilości dział przeciwlotniczych, jakimi rozporządza W. Brytania, oraz w którym znajdowały się szczegóły planów co do produkcji tych dział, znany był tylko pięciu osobom i drogą eliminacji władze dojść miały do ustalenia osoby winowajcy.

Losy b. kanclerzy Austrii

Przedstawiciele Urzędu Propagandy oświadczyli dziennikarzom zagranicznym, że b. kanclerz Schuschnigg znajduje się w Wiedniu, dodając, że „nie jest wprawdzie wiadome, jak długo pozostawać on będzie w stanie odosobnienia, jednak odosobnienie to chroni go przed ewentualnymi atakami ze strony oburzonej i niezadowolonej z jego rządów ludności".

W sprawie b. kanclerza Endera, twórcy konstytucji Dolifussowskiej, oświadczono, że „znajduje się on w Innsbrucku, gdzie odpowiadać będzie za przestępstwa w sprawie zatajenia dochodów przed władzami podatkowymi", zaś w sprawie pogłosek co do aresztowanych w Austrii członków S. A. oświadczono urzędowo, że „liczba aresztowanych nie przekracza w całej Austrii stu, a przyczyną aresztowań nie były sprawy natury politycznej, lecz wykroczenia przeciwko prawu".

Deflacja Goeringów

We wtorek dnia 28 b. m. przybyło do Berlina 200 członków związku rodowego Goeringów. Związek ten założony został w r. 1911 i obejmuje oprócz rodziny Goeringów również 3 rodziny blisko z nią spokrewnione. Wiele osób przybyło na ten zjazd z zagranicy, a nawet ze Stanów Zjednoczonych. Wszyscy członkowie rodu są przez czas pobytu na zjeździe gośćmi feldmarszałka, który na ich cześć wyda wielkie przyjęcie oraz urządzi szereg wycieczek i festynów.

Prof. Carrel i „jego sztuczne serce"

Słynny uczony francusko-amerykański, lekarz dr. Carrel, laureat nagrody Nobla i dyrektor Instytutu Rockfellera, przybył we wtorek na parowcu „Quen Mary" do Cherbourga.

Na dr. Carrela oczekiwał w porcie płk. Lindbergh, sławny lotnik, który już od wielu lat współpracuje z nim nad zagadnieniem t. zw. „sztucznego serca" to jest aparatem, utrzymującym działalność serca niedawno zmarłego człowieka.

Prof. Carrel oświadczył, iż zamierza jeszcze w roku bieżącym złożyć kierownictwo Instytutu Rockefellera i osiedlić się we Francji na wyspie St. Gildas na wybrzeżu bretońskim, gdzie kontynuować będzie swe prace naukowe. Obecnie udaje się w odwiedziny do swoj rodziny w okolice Lyonu.

Prof. Carrel zamierza dalej prowadzić swe badania nad hodowlą pozaustrojową tkanek krzywych i nawet poszczególnych organów zwierzęcych i ludzkich.

W wywiadach prasowych, prof. Carrel wyjaśnia, że jego obecne doświadczenia nie obiecują bynajmniej że po ich zrealizowaniu z dodatnim wynikiem w niedługim czasie można by zastąpić prawdziwe serce w ciele człowieka sercem sztucznym. Doświadczenia jego mają charakter techniczny i możność zastosowania ich wyników w praktyce jest kwestią jeszcze wielu lat. Niemniej dzienniki przytaczają, że już pewne osiągnięcia prof. Carrela dały poważne wskazówki medycynie klinicznej. M. in. na podstawie jego badań, lekarze doszli do wniosku, że leczenie cukrzycy przez leczenie trzustki, jest o wiele szybsze i pomyślniejsze dla ustroju, niż przy wstrzykiwaniu insuliny do organizmu.

Tajemnicza kradzież samolotu

Tajemnicza kradzież samolotu, która wydarzyła się w pobliżu Londynu, zakończyła się niezwykle niefortunnie obu złodziejów gdyż spowodowała całkowite zniszczenie samolotu. Według dotychczas prowizorycznych wyników śledztwa, obaj złodzieje, którzy są komunistami(?) usiłowali dotrzeć na skradzionym samolocie do Barcelony. Wtargnęli oni we wczesnych godzinach rannych przemocą do prywatnego hangaru lotniczego i wytoczyli znajdujący się wewnątrz hangaru najszybszy samolot na miejsce startu. Następnie wykazując się fałszywymi dowodami, zaopatrzyli się w sąsiednim garażu w materiały pędne i po napełnieniu zbiorników samolotu, wystartowali. Nie byli oni widocznie zbyt wytrawnymi pilotami, skoro startująca maszyna zawadziła o krzak i się rozbiła. Jeden ze złodziei odniósł tak ciężkie obrażenia, że w chwili obecnej jest jeszcze nieprzytomny. Drugi złodziej, który odniósł lżejsze rany, został aresztowany. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, których wynik dotychczas nie został ujawniony. (ATE).

Porozumienie kościołów anglikańskiego i luterańskiego

W Tallinie zakończyła się konferencja zbliżenia kościołów anglikańskiego i luterańskiego, która uchwaliła nawiązać ścisłą współpracę na zasadzie której duchowni każdego z tych kościołów mieliby prawo udzielać wyznawcom drugiego kościoła ślubów i chrztów o ile w pobliżu nie byłoby duchownych danego kościoła.

Ludność Japonii

TOKIO (PAT). — Ludność Japonii wzrosła w ciągu r. 1937 o **972.510 osób. Urząd statystyczny notuje w tym okresie 2.180.589 urodzin i 1.208.079 zgonów.**

SPROSTOWANIE. W recenzji z książki p. t. *„Konfrontacje"*, drukowanej w poniedziałkowym numerze naszego pisma, zniekształcone zostało nazwisko autora, które brzmi: *Garda*, a nie Gazda.

Katastrofa expressu w Meksyku

Pociąg pośpieszny Mexico City-Laredo wykoleił się we wtorek wkrótce po opuszczeniu stacji San Luis Potosi. Lokomotywa, tender, wagon bagażowy oraz wagony I-ej i II-ej klasy wyskoczyły z szyn, z wyjątkiem ciężkich wagonów pulmanowskich. Maszynista oraz palacze zostali ciężko zranieni.

Według pierwszych doniesień zginęło 20 osób, a 32 odniosło rany. Z San Luis Mexico wysłano natychmiast oddziały ratownicze, które zajęły się przewozem rannych oraz oczyszczeniem toru.

Gangsterzy porwali milionera

John Nedill Mac Cormick, 21-letni syn wydawcy chicagowskiego, spadkobierca ogromnej fortuny, zniknął bez śladu od 22 czerwca. Jak przypuszczają na podstawie pewnych danych, młody człowiek został porwany przez gangsterów.

W obliczu kryzysu politycznego dyktatury faszystowskiej

Sytuacja we Włoszech

Wielbiciele ustrojów totalistycznych, „dynamicznych", widzą w nich same zalety — do nich zaliczają m. in. stałość rządów, brak wstrząsów i kryzysów politycznych, które są nieodłączne od systemu demokracji parlamentarnej. Nie broniąc specjalnie przerostów tej ostatniej trzeba stwierdzić, że kryzysy i wstrząsy polityczne towarzyszą również i ustrojom totalnym, są tylko czasem starannie ukrywane i odgrywają się w łonie samej „elity".

Zdaje się jednak, że nie można zaliczyć do normalnych i zdrowych objawów politycznych takich wydarzeń jak krwawy dzień 30 czerwca 1935 r. w Niemczech lub symboliczne już dziś procesy moskiewskie, towarzyszące od kilku lat dyktaturze stalinowskiej.

Stosunkowo „spokojnie" pod tym względem było w Italii faszystowskiej, żyjącej pod autorytetem „Jego" — Il Ducego. Ostatnio jednak i tam daje się zaobserwować pewne fermenty i wstrząsy, które grożą kryzysem w polityce wewnętrznej Włoch.

Na pytanie jak wygląda sytuacja wewnętrzna Włoch faszystowskich padają zwykle odpowiedzi rozbieżne i sprzeczne, zależnie od tego jaki jest stosunek do faszyzmu — wrogi czy bezkrytycznie przyjazny. Dlatego na specjalną uwagę zasługują wywody korespondenta włoskiego angielskiego organu liberalnego, dobrze poinformowanego „Manchester Guardian".

Ów korespondent będący zresztą Włochem, stwierdza przede wszystkim, że dyktatura faszystowska „nie może wybrnąć z błędnego koła osobistej władzy, w które ją zamknął od piętnastu lat Mussolini". Na wyższych szczeblach hierarchii a nawet wśród bardziej krytycznych i przezornych faszystów daje się odczuć pewien *pesymizm* i przekonanie, że korona (król) będzie musiała przywrócić wkrótce pewne wolności konstytucyjne.

Osobista pozycja Mussolinie jest mocno osłabiona. Nadmierna centralizacja władzy w Rzymie przyniosła zanik energii i życia umysłowego prowincji. Tragedia reżimu faszystowskiego leży w „sprzeczności między istnieniem rządzącej klasy faszystowskiej i nieograniczoną władzą jednostki".

Otoczony grupą szczupłą, grupą sześciu osób, ślepo oddanych, Mussolini znajduje się w takim samym impasie jak Stalin.

Korespondent widzi dziwną anomalię, która istnieje w życiu konstytucyjnym Włoch. Istnieje tam „Izba związków faszystowskich i korporacyj" oraz „Senat królestwa", jako dwa ciała ustawodawcze, jedno oparte na prerogatywie dyktatury, drugie na prerogatywie królewskiej. Wobec tego, że senat liczył 300 członków, Mussolini podniósł liczbę deputowanych Izby z 400 na 600. Zrobił to w celu „zmniejszenia znaczenia senatu, który słusznie lub niesłusznie jest uważany za ostatni szaniec monarchii konstytucyjnej".

Wiktor Emanuel, który stanowi czynnik umiarkowania, uważa, iż prerogatwy korony nie mogą być zmniejszone, a ponieważ pomimo faszyzmu, obowiązuje jeszcze oficjalna konstytucja, Mussolini obawia się, żeby nie stała się ona „stopniem powrotu wolności konstytucyjnych"

W niektórych kołach faszystowskich uważa się, że osobista dyktatura zawiedzie siłą rzeczy i że Duce zostanie „kanclerzem Imperium" ustąpiwszy swą władzę rządowi odpowiedzielnemu bezpośrednio przed partią faszystowską. I tu ów korespondent, który zresztą nie jest stuprocentowym wrogiem faszyzmu, stwierdza, że „wolność" jest nieodzownym warunkiem postępu".

Pięćdziesiąt lat temu w 1888 Gladstone, zwiedzając zjednoczone Włochy, powiedział, że wolność jest „jedynym czynnikiem postępu duchowego i materialnego Włoch". Do tego samego przekonania dochorzą rozsądni Włosi, wychowywani od 15 lat w systemie totalnym, zabijającym wszelką wolność.

Nie wiadomo jeszcze jaką drogą zostaną rozwiązane narastające trudności polityczne Włoch. Czy zostaną jeszcze *stłumione* przez dyktatora według znanych totalistycznych wzorów czy też — w inny sposób...

Z. S.

Do czego tęsknią?

List berlińczyka do Niemca w kraju Sudeckim

Jedno z pism niemieckich w Czechosłowacji ogłasza wyjątek z listu, jaki pewien Niemiec w Czechosłowacji otrzymał od swego przyjaciela z Berlina.

Berlińczyk ten pisze:

„Wiele czytałem o „ucisku" Niemców sudeckich... Wszyscy mówią o tym zjawisku i lękają się wojny. Czy to nie czysty nonsens, że dążycie akurat do Niemiec największego ucisku i niewolnictwa? Tak, kochany przyjacielu, dziś macie jeszcze wolność, której wam zazdrościmy. Tego u nas już nie ma. Tu istnieje jedna tylko opinia, a kto ma inną, tego skazuje się na więzienie. A kto konspiruje z obcym państwem, ten zostaje skazany na śmierć.

Często myślę o demokratycznych Niemczech, w których wybierałem do gminy tego, którego uważałem za prawdziwego obrońcę moich interesów. Dziś w Trzeciej Rzeszy nie mam nic do powiedzenia, a przedstawiciele gminy są z góry mianowani. Nie rozporządzam nawet swoją własną osobą. Muszę „dobrowolnie" należeć do tej lub owej organizacji oraz „dobrowolnie" składać ofiary na „jedno danie", w przeciwnym razie tracę pracę. Czy to jest wolność i czy do tego dążysz? Z pewnością nikt tego nie chce, ale wielu twoich znajomych Niemców to tylko widzi, że w Trzeciej Rzeszy są większe zapomogi dla bezrobotnych, aniżeli tam u was. Oddawna wiadomo, że nam, berlińczykom, lepiej się powodziło, aniżeli mieszkańcom ziem pogranicznych, a w szczególności wam, Niemcom sudeckim. Przyczyna tego tkwi w uprzemysłowieniu, a wreszcie w tym, że organizacje robotnicze wywalczyły dla nas lepsze warunki egzystencji. Inna rzecz, czy nam TAKŻE DZISIAJ lepiej się powodzi. Przytoczę ci kilka liczb i ty sam rozstrzygniesz.

Przed nastaniem Trzeciej Rzeszy potrącenia z pensji wynosiły 12 proc. Dziś wynoszą od 20 DO 25 PROC. Powiesz może, że my zarabiamy teraz lepiej, aniżeli dawniej. Otóż sam wiesz co Führer powiedział, a mianowicie, że PODWYŻKI PENSJI NIE SĄ DO POMYŚLENIA, chyba że wydajność pracy wzrośnie.

A jak stoi sprawa cen?

Od wielu moich kolegów słyszałem, że za republiki weimarskiej lepiej żyli, pobierając zapomogi dla bezrobotnych, aniżeli mi. teraz z zarobków za pracę przy drożyźnie artykułów żywnościowych. Naprz. pół kilograma kosztowało:

	przed Hitlerem	teraz
margaryny	—.32	1.16
szmalcu	—.60	1.16
pasztetowa	1.—	1.26
salami	1.—	2.40
przyprawy	2.—	5.—

Tłuszczów w ogóle nie można dostać. W ubiegłym tygodniu otrzymaliśmy po 200 gr. masła na osobę, margaryny w ogóle nie było, a szmalcu 1/8 kilo na całą rodzinę.

Nie lepiej wygląda sytuacja na rynku włókienniczym. Żona moja kupiła wełny na suknię, płacąc po 10 marek za metr, za który dawniej płacono po 5 mk. Materiałów bieliźnianych nie wolno gotować, bo zbiegają się.

A więc, kochany przyjacielu, sam osądź, czym poprawiło się w Trzeciej Rzeszy? Jakże często wspominamy dawne czasy oraz mówimy o waszej wolności.

ZASTANÓWCIE SIĘ, ZANIM NIE BĘDZIE ZA PÓŹNO. W demokratycznym państwie jest dosyć sposobów i dróg do uzyskania poprawy sytuacji"!

Ten list, tak w swej prostocie wymowny, winien dotrzeć do tych wszystkich, którzy dają się obałamucać frazesami totalistyczny[mi].

Ważki głos prezydenta Cardenasa

Przeciw zbrodniom bombardowania miast otwartych

Z okazji pierwszego Kongresu meksykańskich związków robotniczych, zorganizowanych w Confédération de Trabajadores de Mexico, prezydent Cardenas wygłosił wielką mowę polityczną o poważnym znaczeniu. Z mowy tej cytujemy następujące ważne i charakterystyczne fragmenty:

„Ostrzeliwanie otwartych miast jest zamachem przeciw ludzkości. Zastosowanie tych niegodnych środków walki pociągnęło za sobą tysiące niewinnych ofiar, głównie kobiet i dzieci. Przy czym środki te nie służą nawet celom o bezpośrednim znaczeniu wojskowym a stosowane są dla wytwarzania paniki, trwogi i demoralizowania ludności. W słusznym oburzeniu, wywołanym tymi zbrodniami niektóre rządy przedsięwzięły akcję dyplomatyczną dla zapobieżenia ostrzeliwaniu otwartych miast i osiągnięcia zupełnej likwidacji tych nikczemnych sposobów walk. stosowanych zarówno w Hiszpanii jak i w Chinach.

Ale rozwiązanie tego zagadnienia wymaga energiczniejszych i bardziej skutecznych środków, niż te, które przewidują układy między państwami; bowiem na nieszczęście doświadczenie wskazuje nam, że dzisiejsze układy międzynarodowe — głównie w momencie obecnym — podlegają wykroczeniom wszelkiego rodzaju. Już w wojnie światowej stosowano broń, zakazaną układami, i układy te interpretowano inaczej, aby tylko uniknąć spełniania najelementarniejszych zobowiązań. Nawet spokój państw słabszych, gwarantowany przez pakt Ligi Narodów przeciw imperializmowi potężnych napastników, stał się już dziś legendą. Nigdy jeszcze prawo międzynarodowe nie przeżywało podobnie ciężkiego kryzysu. W tych warunkach, nawet jeśli okazałoby się możliwym zwołać międzynarodową konferencję przeciw napaściom powietrznym, nie miałaby ona praktycznego znaczenia w sensie likwidacji bombardowań, a byłaby wyłącznie moralnym potępieniem napastnika.

Jest rzeczą konieczną, aby możliwość zapobiegania napaściom oddać w ręce ewentualnych ofiar, to znaczy **ludności samej.** Nie tylko rządy państw, **ALE LUDY SAME** muszą tym zbrodniom przeciw cywilizacji zapobiegać i karać je. Musimy odwołać się do sumienia mas ludowych, dając im do zrozumienia, że ostatecznie od ich wielkich rezerw ludzkich zależy władza państwa i rządu, i że te same masy ludowe uratować mogą wspólnym działaniem narody, napadnięte przez silniejszego a opanowanego żądzą władzy i zdobywania przeciwnika.

Musimy walczyć o to, aby wszystkie organizacje robotnicze świata wyłoniły ze siebie siłę, która zdolna będzie zastosować **SANKCJE** wobec tego narodu czy partii, która w wojnie międzynarodowej czy domowej bombarduje otwarte miasta. Te bezpośrednie sankcje mogą przybierać różne formy a ludność robotnicza posiada wiele bardzo skutecznych środków przy pomocy których może osiągnąć zamierzone cele".

Co można dodać do tych słów? Chyba tyle, że one to wskazują jedyną właściwą drogę postępowania z bandytami powietrza. Nie wśród arystokratów angielskich i wszystkich kunktatorów europejskich z komitetu nieinterwencji, ale w międzynarodowych masach proletariackich drzemie siła, zdolna raz na zawsze nietylko przeszkodzić zbrodniom faszyzmu ale i ukarać je.

Dlatego słowa prezydenta Cardenasa brzmią w głuszy nieinterwencyjnej tak odważnie.

M. W.

Przyszłość żeglugi nieregularnej

Norweski armator Torjer Meling, widzi przyszłość żeglugi nieregularnej, w szczególności dla armatorów norweskich, w „najczarniejszych barwach". Pesymizm ten uzasadnia m. in. okolicznością, że do niedawna 90% floty norweskiej było zatrudnione w trampingu, stanowiącym czynność pierwszej potrzeby w życiu gospodarczym świata. Natomiast obecnie coraz większego znaczenia nabiera żegluga regularna i tonaż specjalny, przy czym usługi w zakresie transportów morskich są ujmowane i regulowane w specjalnych umowach międzynarodowych, wobec których Norwegowie stają się coraz bardziej biernymi widzami. Jedynie norweska flota tankowa znajduje dotychczas dobre zatrudnienie, ale i to będzie trwało tylko do czasu powiększenia tonażu przez wielkie towarzystwa naftowe.

Z wywodów tych wynika, że narody żeglarskie, których dobrobyt opierał się dotychczas do dochodach z obsługi międzynarodowej, stoją wobec utracenia tych źródeł dochodu, gdyż wszystkie państwa dążą do samowystarczalności w tym zakresie, a więc poszczególne bandery narodowe zmuszone są do ograniczenia się do obsługi obrotów zamorskich własnych krajów.

Dodać należy, że ewolucja taka nakłada obowiązek rozwoju marynarki handlowej w tych krajach, w których, jak w Polsce tonaż jest niewspółmiernie mały na obsługę własnych obrotów zamorskich.

Podziemny kanał

do spławu drzewa

W Szwecji budowany jest obecnie olbrzymi kanał do spławu drzewa, który połączy Dalälven z morzem i stanowić będzie interesującą nowość w dziedzinie budownictwa. Kanał biec ma częściowo pod ziemią, jako zwykły tunel, częściowo zaś ponad ziemią, jako konstrukcja betonowa. Konstrukcja ta budowana będzie według najnowszych metod. Łączna długość kanału wynosić ma 15.300 mtr., z czego nad ziemią znajdzie się 3.900 mtr. kanału spławnego. Nadziemna konstrukcja betonowa składać się będzie z poszczególnych części, z których każda długości 6 i pół mtr. ważyć ma 6 ton. Dzięki odpowiedniemu gatunkowi betonu, który zostanie odpowiednio wzmocniony, ściany kanału nadziemnego będą bardzo cienkie. Przeprowadzone doświadczenia wykazały, że zbudowana w ten sposób konstrukcja betonowa sprosta całkowicie swym zadaniom. Wszystkie części konstrukcyj betonowych przetransportowane będą na miejsce kolejką wąskotorową. Prace nad budową kanału rozpoczęto w lecie r. b., dokończone zaś mają być w 1939 r. w okresie rozpoczęcia spławu drzewa. Ogólny koszt budowy obliczany jest na 2 i pół miliona koron.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

12)

Z angielskiego przełożyła
B. KOPELÓWNA

— Niech pan słucha — rzekł Bushy zduszonym głosem — Panna Gray jest powieściopisarką, której książki sprzedaje się stale w ilości dwudziestu tysięcy egzemplarzy rocznie. — i skłonna jest, jeżeli nie będzie się jej okazywało dostatecznych względów — stać się drażliwą. Może być jeszcze czas... Niech pan siada do taksówki.

Po drucie telefonicznym dobiegł nieprzyjemny chichot.

— Niech się pan uspokoi, szefie. Zażartowałem tylko. Pan wie, jak się człowieka czasem trzymają kawały... Jestem na stacji Waterloo i wszystko poszło jak z płatka. Wręczyłem jej owoce i kwiaty—i była zachwycona. Pociąg właśnie odjechał i ostatni obraz, jaki zobaczyłem — to była panna Gray, wychylająca się z okna i zajadająca pomarańczę z okrzykiem: „Niech Bóg błogosławi pana Bushy'ego".

Bushy odwiesił słuchawkę. Twarz jego była purpurowa, a wargi poruszały się bezgłośnie. Powtarzał sobie po raz setny, że to już koniec — i że dzisiaj napewno wykreśli nazwisko Vanringhama z listy płac. Ale po raz setny przyszła mu do głowy kłopotliwa refleksja, że będzie musiał szukać daleko, aby znaleźć drugiego niewolnika, równie odpowiedniego do swej roli, jak Józio.

Znaczny procent klienteli pana Bushy'ego to były kobiety, płacące za wydawanie swych książek, które skłonne były — po otrzymaniu rachunku — zjawiać się w biurze w dość wojowniczym nastroju. Bez względu na to, jakie Józio posiadał wady, był magikiem, gdy chodziło o pacyfikowanie tych kobiet. Były one, jak wosk, w jego rękach. To też Mortimer Bushy, jęcząc wewnętrznie, zmuszał się do tego, by go znosić. Nie lubił Józia. Nie cierpiał jego ironicznego uśmiechu i tej miny, wyrażającej rozbawione zdumienie, jak gdyby Józio nie mógł w ogóle przywyknąć do myśli, że coś takiego, jak pan Bushy, zamieszkuje tę samą, co i on, planetę. Wydawcy nie podobało się również to, co tamten mówił. Ale z uznaniem odnosił się do zdumiewającego sposobu, w jaki Józio łagodził rozszalałe kobiety, piszące książki, — mówił im trochę komplementów, opowiadał trochę dowcipów i rozstawał się z nimi w taki sposób, że odchodziły rozpromienione, chichocząc, zapomniawszy o wszelkich wrogich uczuciach.

Bushy usiłował odzyskać równowagę przez zagłębienie się w pracy i po kwadransie był już znowu możliwie spokojny, gdy zastukano swawolnie do drzwi — a tylko jeden członek personelu pana Bushy'ego miał czelność stukać w taki sposób — i do pokoju wkroczył Józio.

— Pan posyłał po mnie, szefie? — zawołał wesoło — oto jestem. Wierny sługa staje do apelu. Co mogę uczynić dla pana?

Było pewne rodzinne podobieństwo między braćm. Vanringham — i jeżeliby ktoś widział razem Józia i Tubby'ego, mógłby się domyślić, że są z sobą spokrewnieni, — ale to podobieństwo nie sięgało głębiej. Była między nimi podstawowa różnica, jaka istnieje między dwoma kotami: zahartowanym, który musi znajdować sobie pożywienie w zaułkach i śmietnikach — i jego delikatniejszym bratem, który od dawna jest dobrze odżywionym pieszczochem w dostatnim domu. Tubby był gładki, — Józio chudy i twardy. Miał nieokreślony wygląd, właściwy młodym ludziom, którzy muszą torować sobie sami drogę przez życie, rozpoczynając z dziesięcioma dolarami w kieszeni.

Pan Bushy spojrzał na niego kwaśno, gdyż wspomnienie rozmowy telefonicznej wciąż jeszcze jątrzyło mu w duszy. Bushy'owie nie zapominają łatwo. Poza tym w zachowaniu młodego urzędnika dostrzegał większą, niż zazwyczaj, dozę obraźliwej wylewności. Józio, który nigdy nie miał w sobie dość szacunku i okazywał silną skłonność do lekceważącego zachowania, dzisiaj wydawał mu się jeszcze bardziej bezceremonialny, — a zachowanie jego robiło wrażenie nieco bardziej lekceważące niż zazwyczaj. Można by je określić słowem „impertynenckie".

— W poczekalni siedzi kobieta, która przyszła w sprawie rachunku. Niech się pan nią zajmie.

Józio kiwnął głową ze współczuciem.

Wachlarz ma również swoją historię

Według starej legendy japońskiej jeden z potężnych cesarzy, widząc nietoperza, szybującego o zmierzchu, postanowił skonstruować przyrząd, który wywołałby miły powiew, przynoszący ulgę podczas skwarnego dnia. Taki miał być początek historii wachlarza, znanego w głębokiej starożytności w Egipcie, Babilonii i w Persji znacznie wcześniej, niż w innych krajach ówczesnego świata.

Ale wachlarz egipski, babiloński czy perski posiadał zupełnie inną strukturę niż w Chinach i Japonii. Przede wszystkim nie był on składany; sporządzano go z piór ptasich, najczęściej pawich, osadzonych na wysokim drążku. Chińczycy już na 7.000 lat przed Chrystusem znali wachlarz składany, używając jednocześnie wachlarza prostego, w formie deseczki lub arkusika pergaminu, rozpiętego na ramce z cienkiego bambusu. Modę tę lansowała elegantka chińska Kan-si z r. 6260 przed Chr.

Z czasem stał się wachlarz głównym i nieodłącznym artybutem elegancji, przybierając coraz to inne formy; przystrajano go cennymi kamieniami i malowano w artystyczne wzory. Wiele starych kronik podaje opisy wachlarzy znakomitych dam, jak np. Anny Bretońskiej, żony Ludwika XII, lub Katarzyny Medycejskiej, która szczególnymi względami otaczała modę wachlarza i propagowała ją usilnie, zakładając nawet specjalne warsztaty dla wytwórców wachlarzy.

Z chwilą wkroczenia wachlarza do mody europejskiej, poczęto używać cienkich listewek, pokrytych perłową masą, lub drążków z kości słoniowej, inkrustowanych złotem czy srebrem, albo cennymi kamieniami. Od XVI w., kiedy wachlarz zyskał sobie powszechne prawo obywatelstwa w modzie europejskiej, największe elegantki uważały go za nieodłączny rekwizyt mody.

Wachlarz stał się nie tylko wykładnikiem elegancji, ale dobrego smaku, sztuki i poezji. Znakomici malarze, jak Watteau, Francois Boucher czy Lancret ozdabiali wachlarze swymi malowidłami. Słynna Ninon de Lenclos posiadała wachlarz ozdobiony scenami ze Starego Testamentu pędzla de Brosse. M-me Pompadour była namiętną kolekcjonerką wachlarzy. Jej zbiór oceniano na 3 miliony liwrów. Największe obecnie zbiory dawnych wachlarzy posiada Muzeum w Luwrze. Można tam oglądać wachlarz Boucher, malowany dla jego córki, Mme Beaudoin, lub oryginalny wachlarz cesarzowej Józefiny, pokryty medalami wojskowymi; jest to upominek Napoleona. Ponadto jest tam masa mniejszych wachlarzy chińskich, japońskich, z pergaminu, welinu, w oprawie z hebanu, kości słoniowej lub złota.

S. O. S. przez radio

W porównaniu z innymi środkami służącymi do rozpowszechniania wiadomości wybija się radio na pierwsze miejsce. Jest to wynikiem pewnych charakterystycznych dla radia cech. Najważniejszymi z pośród nich są szybkość i bezpośredniość informacji. Jak długo w porównaniu z krótkim czasem, jaki trwa podanie wiadomości przez radio, musi czekać na nią każdy, jeśli ma ją otrzymać na łamach dziennika, lub chociażby listem express, lotniczym, lub nawet telegrafem lub telefonem. Wiadomość podana na fali radiowej ma tę ogromną przewagę nad innymi drogami, że może być przesłana natychmiast po fakcie dokonanym i natychmiast odebrana przez licznych słuchaczy. Ważnym też jest moment bezpośredniego odbioru tej wiadomości przez słuchacza, z pominięciem całego aparatu pracującego przy rozpowszechnianiu wiadomości innymi drogami, a stojącego pomiędzy źródłem wiadomości a ich odbiorcą. Te cenne właściwości radia oddały niejednokrotnie cenne usługi całym rzeszom podczas wypadków, zagrażających całości mienia i życiu ludzkiego. Niejednokrotnie też zdarzały się takie wypadki, że ten wspaniały instrument, oddany wielu tysiącom i setkom tysięcy ludzi na służbę, oddawał całą swą moc i dalekosiężne, na wszystkie strony świata działanie dla jednostki ludzkiej, której życie znalazło się w niebezpieczeństwie.

Pilot jednego z samolotów amerykańskich, utrzymujących stałą komunikację z Ameryką południową, zauważył mały statek rybacki, rzucony przez wzburzone fale oceanu na skaliste wybrzeże. Operator radiowy na pokładzie samolotu porozumiał się natychmiast z swoją bazą na lotnisku w Rio de Janeiro i w ten sposób wysłał z tego portu pomoc na ratunek rozbitego statku.

Nie dawno jedna z rzek w Argentynie, Mendoza, zaczęła nagle wzbierać, mimo iż nie było właściwie żadnego przewidzianego powodu ku temu. Dla zbadania tajemniczej sprawy wysłano lotnika, który wkrótce dotarł prawie do źródeł tej rzeki, znajdujących się w wysokich Andach. Pilot tego samolotu zauważył po drodze, że dolina jednego z dopływów tej rzeki została zamknięta przez lodowiec i spiętrzona fala, wysoka na 20 metrów, płynie w dół rzeki. I znowu fala radiowa poniosła na lotnisko wiadomość, która podana natychmiast dalej przez radiostację, zdołała na czas uprzedzić wszystkich mieszkańców przed grozą strasznej powodzi.

Polskie Radio odegrało bardzo ważną rolę podczas pamiętnej powodzi w zachodniej Małopolsce przed kilku laty. Gdy wszelkie sposoby porozumiewania się z odciętymi przez wzburzony żywioł zawiodły, pozostały tylko fale radiowe dla przekazywania wiadomości na zalane obszary. I niejednej zrozpaczonej rodzinie przyniosło radio radosną wiadomość, że syn lub córka, ojciec lub matka są zdrowi i cali, że wyszli bez szkody z strasznej katastrofy żywiołowej.

Straszny i tragiczny sygnał S. O. S., rozlegający się w przestworzach, ma dzisiaj wiele więcej prawdopodobieństwa, że odniesie pożądany skutek. Fale radiowe niosą ten sygnał po szerokim świecie, i ktokolwiek go uchwyci podaje go tam, skąd już możliwe jest wysłanie pomocy dla ludzi znajdujących się w niebezpieczeństwie. Czy to lotnik zabłąkany w pustkowiu podbiegunowych lodów, lub innych niezamieszkanych krain, czy to statek rzucony na bezludne skały, wysyłają na fali radiowej wezwanie o pomoc, na które każdy, kto je usłyszy, obowiązany jest pospieszyć. Dzięki fali radiowej wiele istnień ludzkich uratowało się od zguby i strasznego, długiego wyczekiwania śmierci z wycieńczenia lub głodu.

Rezerwat żubrów i bizonów





W miejscowości Książ w okolicach Tomaszowa Mazowieckiego w sosnowych i jodłowych lasach, istniej zwierzyniec o obszarze 27 h., stanowiący rezerwat hodowlany z żubrami i bizonami kanadyjskimi. Bizony do tego zwierzyńca zostały ofiarowane Prezydentowi Rzeczypospolitej przez Polonię Amerykańską, zaś żubry zostały sprowadzone z puszczy Białowieskiej.

Pierwsze nasze zdjęcie przedstawia dwa okazałe żubry z rezerwatu w Książu a drugie zdjęcie młode jednoroczne żubrzątko urodzone już w zwierzyńcu.

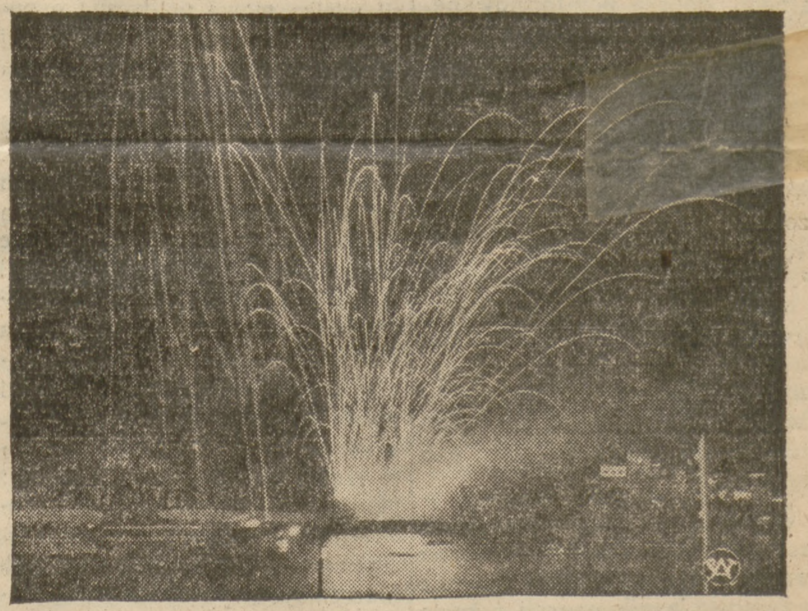
Warszawa w cyfrach

Ogólna powierzchnia stolicy mierzy 12.468 ha, z czego na część lewobrzeżną przypada 7.949 ha obszaru, na prawobrzeżną — 3.858 ha, na Wisłę — 661. Długość granic miasta wynosi około 55 kilometrów, zaś środkowy punkt Warszawy znajduje się w południowej części Dynasów (między ulicami Tamką, Cichą i Kopernika), a więc tam, gdzie obecnie powstaje nowoczesna, pięknie rozplanowana dzielnica na miejscu dawnego welodromu, miejsca wyścigów i sportów rowerowych i motocyklowych.

Z ogólnego obszaru stolicy po wyłączeniu Wisły przypada na tereny pod nieruchomościami zabudowanymi około 50% powierzchni, na ulice, place zabudowane, parki i ogrody publiczne oraz na cmentarze — 14%, na tereny kolejowe — 5%, tereny wodne około 1%. Reszta obszaru (około 30%) obejmuje tereny niezabudowane wraz z niezabrukowanymi placami, ulicami, ogrodami prywatnymi itd. W szczególności na ulice i place zabrukowane przypada około 706 ha, parki i ogrody publiczne — 458,0 ha, skwery — 81,4 ha, cmentarze — 255,2 ha oraz ogródki działkowe — 99,8 ha.

Ogółem stolica liczy według danych ogłoszonych w wydawnictwie Wydziału Statystycznego Zarządu Miejskiego „Warszawa w liczbach", skąd czerpiemy nasze informacje, około 1.800 ulic posiadających nazwy i wytyczonych w terenie. Długość ich przekracza 780 km., z czego na ulice zabrukowane przypada 485 km. (62%). Z cyfr tych wynika, jak wiele ma jeszcze do zrobienia gmina stołeczna, by z mapy Warszawy zniknęły ulice o powierzchni niezabrukowanej, których jest jeszcze około 38% ogólnej długości ulic. W ostatnich latach wykonano w tym kierunku bardzo dużo, szereg ulic zabrukowano, ulice wylotowe doprowadzono do kulturalnego wyglądu i możliwości przejazdu. Wiele placów, niegdyś zaniedbanych, że wymienimy tylko tak reprezentacyjny plac, jak leżący w sercu stolicy Pl. Marszałka Piłsudskiego, na Żoliborzu — Pl. Inwalidów, Rondo przy parku Paderewskiego na Pradze itd. — doprowadzono kosztem wielu tysięcy złotych do porządku. Nad brzegiem Wisły stale posuwają się roboty przy przebudowie wisłostrady, która z roku na rok europeizuje się i stwarza pierwszorzędną arterię komunikacyjną i spacerową, zbliżając jednocześnie rzekę do mieszkańca stolicy. Również w roku bieżącym prowadzone będą intensywne prace nad zabrukowaniem wielu ulic i naprawieniem starych, zużytych bruków, usuwając w miarę możności finansowych gminy kocie łby z jezdni i zastępując je brukiem gładkim.

Wianki świętojańskie



Tradycyjne wianki na Wiśle, w noc świętojańską, przy wspaniałych refleksach świetlnych.

Drapacze chmur
nie mają przyszłości w Europie

Niedawno odbył się w Paryżu XVI międzynarodowy kongres budownictwa i planowania miast, który po długich debatach doszedł do wniosku, że domy trzypiętrowe przedstawiają najdogodniejszą formę budownictwa, zaś drapacze chmur nie posiadają w Europie przyszłości. Na decyzję tę nie pozostał bez wpływu fakt, że przed paroma laty powstała pod Paryżem kolonia, złożona wyłącznie z domów b. wysokich, które według obliczeń miały zawierać tanie, praktyczne, nowoczesne mieszkania, a które świecą obecnie pustką. Przyczyną tego jest, że mieszkańcy nie czuli się dobrze na wielkiej wysokości i męczyła ich częsta jazda windą. Właściciele domów myślą obecnie zupełnie poważnie o ich zburzeniu. Stąd wniosek, że drapacze chmur mogą mieć zastosowanie tylko w wypadkach koniecznych, w miastach tak przeludnionych, jak Nowy Jork.

Wynalazcą gilotyny
nie był dr. Guillotin

Dnia 29 marca 1738 roku urodził się człowiek, którego nazwisko zostało związane ze strasznym instrumentem śmierci, a mianowicie dr. Józef Ignacy Guillotin. Ten zbieg okoliczności jest tym tragiczniejszy, że stało się to nie tylko wbrew woli, ale i wbrew wszystkim założeniom, jak również intencjom Guillotina. Gdy wszedł on jako deputowany do zgromadzenia narodowego, chciał spełnić tam swoją misję jak najbardziej społeczną i humanitarną, właśnie jako lekarz. Należał do bardzo umiarkowanych i rzeczowych mówców. Rozpoczął on więc akcję na rzecz zniesienia różnych systemów tracenia skazańców we Francji, a zastąpienie ich jedną metodą najbardziej humanitarną i ludzką. Przemawiał on za stworzeniem takiego mechanizmu, któryby szybko i jak najmniej boleśnie pozbawiał życia skazanego. Nie podawał jednak żadnych szczegółów, dotyczących tego mechanizmu. Propagował tylko sam cel. W paryskich gazetach natomiast, po wygłoszeniu jednego z takich przemówień, pojawiły się notatki: „Otrzymamy gilotyny". Właściwym wynalazcą gilotyny był Alzatczyk, Tobiasz Schmidt, który zbudował ją dopiero później. Dr. Guillotin musiał razem z innymi deputowanymi wejść w skład komisji, która odbierała i próbowała celowości tej machiny śmierci.

Gilotyna rozpoczęła swoje krwawe żniwo. Jak podają współczesne zapiski, dr. Guillotin wziął sobie tak do serca fakt, że nazwisko jego zostało związane z tym krwawym narzędziem tracenia skazanych, iż nie tylko całkowicie usunął się od pracy publicznej i zawodowej, ale zupełnie posiwiał i stał się odludkiem.

Czarna ospa

Jedna z najstraszniejszych po dżumie, cholerze i tyfusie — epidemia, czarna ospa, opanowana została stosunkowo niedawno. Jeszcze w wojnie prusko-francuskiej w 1870/71 r. zmarło 90.000 Francuzów na tę straszną chorobę, a ponad pół miliona kobiet francuskich i dzieci wyszło z niej strasznie oszpeconych. Tymczasem już w odległych wiekach umiano w Chinach i Indiach zapobiegać chorobie, przez wsypywanie do nosa ludzi zdrowych rozproszkowanych strupów ospowych. Kobiety greckie w Konstantynopolu stosowały już w 17 m. szczepienie ochronne. W tym celu pobierano wysięk z nieropiejących krost ospowych i nacinając ramię zdrowego, podobnie jak to czynią dzisiejsi lekarze, wprowadzono antidotum do krwi człowieka, uodporniając w ten sposób jego organizm na niebezpieczeństwo choroby. Z Konstantynopola metoda ta przeniosła się najpierw do Anglii, gdzie jednak stosowanie jej natrafiło na liczne przeszkody, wypływające z sceptycyzmu lekarzy i angielskiego konserwatyzmu, niechętnie dającego posłuch nowinom, idącym ze Wschodu. Dopiero energiczna akcja propagandowa, prowadzona przez żonę ambasadora angielskiego w Konstantynopolu, lady Mary Montague, zdołała najpierw koła dworskie, a następnie arystokrację angielską przekonać o skuteczności szczepień ochronnych. Metoda ta przyjęła się w Anglii definitywnie dopiero pod koniec 18 w. Od tego czasu też zmalała znacznie śmiertelność w Anglii, wywoływana głównie licznymi przed tym epidemiami czarnej ospy, w czasie których śmiertelność dochodziła do 30 a nawet więcej procent.

W polsce dopiero druga połowa XIX wieku przyniosła pewien postęp w kierunku zwalczania ospy.

Tornado szaleje w Ameryce



Na zdjęciu fragment zniszczenia miasta Clyde w stanie Texas, spowodowanego rozszalałym tornado, podczas którego szereg osób poniosło śmierć od zasypania gruzami zburzonych domów.

Uchwała Kongresu C. Z. G. w Sosnowcu

Zebrani radcowie, delegaci i członkowie zarządów oddziałów na nadzwyczajnym Kongresie Centralnego Związku Górników wszystkich trzech zagłębi węglowych: Górnego Śląska, Krakowskiego i Dąbrowskiego, w liczbie 600 osób, w dniu 26 czerwca 1938 r. w Sosnowcu, solidarnie oświadczają, że z uchwałami, podjętymi przez VI Kongres CZG w Krakowie, całkowicie się solidaryzują.

Równocześnie upoważniają Zarząd Główny CZG do przedłożenia w możliwie najkrótszym terminie tych uchwał Rządowi, w celu szybkiego wprowadzenia ich w życie. Kongres oświadcza, że gdyby Rząd zwlekał z tymi sprawami— szczególnie z uregulowaniem sprawy emerytów i inwalidów (obniżenie wieku i podniesienie renty), oraz z usprawnieniem lecznictwa w Ubezpieczalniach i wprowadzeniem samorządu w tych instytucjach, to wówczas zdecydowani są walczyć o wprowadzenie w życie tych uchwał przez przystąpienie do zdecydowanej i solidarnej walki strajkowej.

Kongres wzywa całą klasę robotniczą, zatrudnioną w górnictwie, do ścieśnienia swych szeregów wokół sztandarów CZG i przygotowania się do walki.

Kronika śląska

Radio śląskie

CZWARTEK, 30 czerwca

5.15 Andycja por. (płyty). 6.20 Muzyka — płyty. 11.20 Fragmenty z oper Ryszarda Wagnera — płyty. 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa z płyt (z Krakowa). 15.10 Giełda zbożowa i Towarowa w Katowicach.. 15.30 „Górnośląski poeta morza" — szkic literacki Zdzisława Hierowskiego. 17.00 „Czarodziejska góra w Istebnej" — red. Augustyna Grodzickiego. 17.10 Muzyka z płyt (z Krakowa). 17.50 — Wiad. rolnicze. 17.55 Program. 21.00 „Spółdzielczość wśród dziewcząt śląskich" — pog. Aleksandra Aniszczyka. 22.00 Wiad. sport. 22.05 „Za miedzą" — aud. słowno-muzyczna.

PIĄTEK, 1 lipca

5.15 Aud. poranna (płyty). 6.20 Muzyka (płyty). 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muzyka obiadcwa z płyt. 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 17.00 Jak spędzić święto? (z Krakowa). 17.05 Jak spędzić święto? 17.10 Koncert w wyk. Łódzkiego Tria Cytrzystów (z Łodzi). 17.50 Wiad. gospod. 17.55 Program. 21.00 Polonez Ogińskiego — fragm. z powieści Antoniego Wysockiego — czyta Łucja Zawirska (z Krakowa). 22.00 Wiad. sport. 22.05 „Rozmowa ze słuchaczem" w oprac. Jerzego Tepy. 22.15 Koncert popularny. Wyk. Ork. mandolinistów „Echo" z Siemianowic, Piotr Bender — bas, Jarosław Leszczyński — akomp.

Praczki są specjalistkami

i skoro dają pierwszeństwo znanemu mydłu „Kołłontay z pralką", musi ono być faktycznie bardzo dobre.

W oświetleniu drugiej strony

W związku z naszym artykułem w nr. 134 z dnia 15.V rb. p. t. „W lasach starachowickich straszy", otrzymaliśmy wiele materiałów, oświetlających sprawę w sposób odmienny.

Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych twierdzi, że zarzuty przeciw p. Pierożyńskiemu były rozważane, lecz sprawę umorzono 9 marca rb., nadto, że w razie niewłaściwego postępowania służby leśnej wobec wieśniaków— dyrekcja stosuje represje wobec gajowych.

Równocześnie p. Pierożyński protestuje szczególnie krzywdzący go zarzut, iż jest moskalofilem. Pisze: „Rodzina moja, zasłużona w pracy społecznej od szeregu lat, jest czysto polską. W r. 1898, jako 17-letni student, zesłany zostałem za czynny udział w ruchu niepodległościowym, za udział w manifestacji patriotycznej z okazji budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie.

W r. 1920 wstąpiłem do wojska, czterokrotnie nominowany w rozkazach dziennych, tyleż razy awansowany z szeregowca do starszego wachmistrza, odznaczony zostałem odznaką honorową 24 Pułku Ułanów".

P. Pierożyński nie neguje faktu wielu zatargów straży leśnej z mieszkańcami. Stwierdza jednak, iż zubożała ludność dopuszcza się dewastacji lasów, leżących w pasie ochronnym, czemu administracja musi się przeciwstawiać.

Twierdzi dalej, że oskarżenie go jest aktem zemsty ze strony funkcjonariuszy leśnych, usuniętych właśnie za brutalność wobec włościan.

Premiowane książeczki oszczędnościowe

Dn. 27 czerwca 1938 r. odbyło się w PKO drugie publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii V grupy C.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 maja 1938 r.

Premie po zł. *500* padły na N-ry:

805.785	828.645	836.729	840.715
855.880.			

Premie po zł. *250* padły na N-ry:

801.956	802.867	804.231	804.853
809.757	812.095	813.875	819.578
831.258	831.751	834.176	835.155
836.082	838.626	853.496	853.546
855.729	861.459	861.948	862.725
863.449	865.583	867.713	868.327
868.761.			

Premie po zł. *100* padły na N-ry:

801.035	801.094	801.250	801.539
801.838	802.237	802.331	803.653
803.669	804.599	805.743	806.240
806.998	807.239	807.943	809.249
809.265	810.458	810.737	810.974
811.136	812.690	813.943	813.991
814.016	814.231	814.543	815.518
815.708	816.624	819.343	821.207
821.847	822.100	823.406	825.594
826.220	828.113	829.588	829.941
830.717	830.876	833.769	834.056
834.072	834.427	838.055	837.875
837.892	839.274	839.519	841.157
841.270	844.352	844.818	844.975
845.209	848.237	848.698	850.228
851.674	851.866	852.179	852.225
852.576	853.119	853.502	853.713
854.328	854.394	854.418	854.328
854.815	855.369	855.490	856.562
857.221	859.310	860.059	861.173
861.328	861.454	862.756	863.766
864.533	866.018	866.214	866.437
866.579	867.189.		

Premie po z. *50* padły na N-ry:

800.174	800.274	800.288	800.891
800.934	801.235	801.254	801.270
801.367	802.257	802.259	802.466
802.482	802.527	802592	802.854
803.221	803.424	803.808	804.083
804.159	804.810	804.921	805.921
805.177	805.180	805.293	805.479
805.505	805.614	805.621	806.093
806.366	806.512	806.686	806.798
808.099	808.992	809.367	809.484
811.180	812.562	812.751	813.054
813.101	813.539	813.671	813.902
813.966	814.105	814.150	814.523
814.725	814.753	815.232	815.695
815.951	815.954	815.992	817.460
817.473	817.948	818.147	818.265
818.331	818.370	818.426	818.461
818.909	819.552	819.557	819.915
820.355	820.569	820.660	820.803
821.281	821.341	821.655	821.752
821.849	822.008	822.758	822.915
822.947	823.220	823.361	823.367
823.435	823.516	826.769	826.843
827.445	827.729	827.984	828.061
828.452	828.586	828.614	829.152
829.425	829.511	829.525	829.908
830.288	830.328	830.410	830.661
831.103	831.212	831.226	831.401
831.646	831.922	832.199	833.158
833.185	833.589	834.041	834.399
834.526	835.114	835.816	836.180
836.224	836.475	837.023	837.204
837.527	837.645	837.908	839.138
839.769	840.315	840.371	840.527
840.967	841.016	841.780	842.017
842.570	842.854	844.486	845.458
845.638	845.824	845.948	846.465
87.109	847.321	847.547	847.694
847.178	847.830	848.798	849.147
849.305	849.328	849.954	850.009
850.216	850.594	851.233	851.346
851.975	852.299	852.495	852.536
852.721	852.869	853.631	854.010
854.246	855.454	855.717	855.807
855.906	856.121	856.351	856.354
856.538	856.805	856.814	856.937
856.983	857.472	857.818	858.212
858.482	858.578	859.079	859.119
859.228	859.549	859.551	859.808
859.842	859.856	859.871	860.574
861.775	862.005	862.024	862.114
862.126	862.275	862.407	862.459
862.664	862.679	862.779	862.895
862.922	863.205	863.254	863.929
864.147	864.168	864.890	864.914
864.928	864.997	865.652	866.251
866.760	866.879	866.914	867.232
867.268	868.149	868.478	868.515

Ogółem padło 358 premij na sumę zł. 29.650.

Premie, wylosowane w poprzednim premiowaniu, dotychczas nie podjęte:
po zł. 100 N-ry: 808.903 809.991,
po zł. 50 N-ry: 802.930 835.544 845.454.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy

30 czerwca — noc:

Twardowski M. — Rakowicka 11.

Fischel T. — Krakowska 21, tel. 116-76.

Walewski St. — Biskupia 16, tel. 155-50.

Singer H. — Sarego 19, tel. 121-89

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek 30.6 „Wiosenne porządki".

Kina

ADRIA: „Premiera" i „Rycerze pustyni".

ATLANTIC: „Salwa o świcie" i „Bogate biedactwo".

KINO-TEATR BAGATELA: Z powodu remontu budynku nieczynny.

ŁOPP: — „Niewidzialne małżeństwo" i „Spotkali się w Paryżu".

MUZEUM: „Książątko".

PROMIEŃ: „Towarzysze broni".

STELLA: — „Ułan ks. Józefa".

ŚWIT: „Szeik".

UCIECHA: „Znachor".

WANDA: „Jej wielkie przyżycie".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Płomienne serca".

Radio krakowskie

CZWARTEK, 30 czerwca

8.00 Muzyka lekka (płyty). 8.50 Skrzynka dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 11.20 Fragmenty z oper Ryszarda Wagnera (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gospod. 15,30 „Gród górniczy z przed 4-ch tysięcy lat" odczyt wygłosi Maria Imielanka - Śledzińska. 17.00 Z twórczości R. Schumanna (płyty). 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 21.00 „Zagadnienia": „Jaka jest obecna sytuacja gospod. Amer. Półn.?" — wygł. dr. St. Schmidt prof. U. J. 22.00 Lokalne wiad. sportowe. 22.05 Muzyka taneczna (płyta za płytą).

PIĄTEK, 1 lipca

8.00 Muzyka lekka (płyty). 8.50 Pogad. dla kobiet: „Niebezpieczne zabawy dzieci" — wygł. dr. Wilczek, doc. U. J. 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gospod. 17.00 Dokąd jechać w święto? 17.05 Dokąd jechać w święto? (z Katowic). 17.10 Koncert w wyk. Łódzkiego Tria Cytrzystów (z Łodzi). 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 21.00 21.00 „Polonez Ogińskiego", fragment z pow. Antoniego Wysockiego, czyta Łucja Zawirska. 22.00 Lokalne wiad. sport. 22.05 Muzyka operowa (płyty).

Na kolonie letnie

Wyjazd pierwszej transzy dziewcząt na kolonię do **Zasypnicy** koło **Suchej** nastąpi w piątek o godz. 15 m. 12.

Zbiórka dzieci w ogrodzie restauracji turystycznej (na wprost dworca) o godz. 14-ej.

Zarząd R. T. P. D.

Kronika Poznańsko-Pomorska

Radio-Poznań

CZWARTEK, 30 czerwca

8.00 Melodie Lehara. Płyty. 8.55 Pogawędka dla kobiet. 11.20 Artyści rewiowi. Płyty. 14.00 Uwertury z operetek Suppego. Płyty. 14.15 Przegląd giełdowy. 1425 Walce Płyty. 15.10 Wiad. bieżące. 15.30 Na nutę ludową (płyty). 17.00 XII Aud. z cyklu „Wielcy kompozytorzy". Antoni Dvorak". Płyty. 21.00 „Będziesz w paszę zaopatrzony, siejąc poplony" — pogad. — wygł. inż. Dominik Starzeński. 22.00 Wiad. sportowe lokalne. 22.05 Koncert muzyki rozrywk. w wyk. Oktetu Rozgłośni Poznańskiej pod kier. Eugeniusza Raabego.

PIĄTEK, 1 lipca

8.00 Dzień dobry radiosłuchaczom (płyty). 8.55 Pogawędka dla kobiet. 14.00 Chwila piękna (płyty). 14.15 Przegląd giełdowy. 14.25 Wierszyki i piosenki dla dzieci: „Strapienia Małgorzaty. pr. Stefana Sojeckiego. 14.45 Program. 14.50 Walce i polki. Jana Straussa (płyty). 15.10 Wiad. bieżące. 17.00 Pieśni polskie w wyk. Adama Gruszczyńskiego — tenor, Marian Sauer — akomp. 17.30 Nasze wycieczki — wygłosi Zbigniew Duralski. 17.35 XII Aud. z cyklu „Słynni soliści": Wanda Landowska — klawesyn, Frieda Leider — sopran dramat. 21.00 Skrzynka rolnicza — inż. Dominik Starzeński. 22.00 Wiad. sport. lokalne. 22.05 Nowości z naszej płytoteki.

KINA

ADRIA: „Siódme niebo".

APOLLO: „Warszawska Cytadela".

CORSO: „Siostra Marta jest szpiegiem".

GWIAZDA: „Robert i Bertrand".

GLORIA: „Spotkali się w Paryżu".

METROPOLIS: „Zaufaj mi".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Ben - Hur".

SFINKS: „Róża".

SŁOŃCE: „Wesoły włóczęga".

ŚWIT: „Zabiłem".

TĘCZA - Łazarz: „Dziewczyna szuka miłości".

TĘCZA - Wilda: „Niewinnie się zaczęło".

WILSONA: „Za cudze winy".

Radio Toruń

CZWARTEK, 30 czerwca

8.00 Koncert rozrywkowy z płyt. 8.55 Wiadomości z Pomorza. 11.20 Muzyka kameralna — płyty. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17.00 Recytacje fragmentu z powieści Magdaleny Samozwaniec — „Maleńkie Karo karmiła mi żona". 17.15 Muzyka rozrywkowa (płyty). 17.50 Wiad. sport. z Pomorza. 17.55 Program. 21.000 „Miodobranie" — pog. Stanisława Szydłowskiego 22.00 Polska muzyka kameralna (z Warszawy).

PIĄTEK, 1 lipca

8.00 Muzyka rozrywkowa (płyty). 8.55 Wiad. z Pomorza. 13.00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 17.00 Dokąd jechać w święto? 17.00 Soliści: Zofia Rogóyska - Żukowska — fort. i Feliks Tomaszewski — flet. 17.55 Program. 21.00 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Dyrektor Bohdan Pawłowicz. 22.00 Wiad. sport. z Pomorza. 22.05 Rozmowa z O. R. P. „Iskrą". 22.35 Na dobranoc (płyty).

O tani radioodbiornik

Radioodbiornik, choć jest artykułem pierwszej potrzeby, dla wielu ludzi jest tylko przedmiotem pożądania i to nieraz bardzo niedostępnym. Oczywiście mniej zamożnego stać jednak na odbiornik detektorowy, lecz, niestety, popularny „detektor" jest tylko surogatem radioodbiornika. Stacja lokalna, przy sprzyjających warunkach odbioru, dwie inne stacje na dodatek i na tym koniec. Do tego jeszcze słuchawki, przykuwające słuchacza do jednego miejsca.

Odbiornik lampowy jest, niestety, zbyt drogi, jest drogi nie tylko w swej cenie sprzedażnej, lecz również i w utrzymaniu. Chcąc mieć odbiór głośny i nie zniekształcony, należy zmieniać lampy przeciętnie po 2000 godzinach pracy. Dla kogoś, kto z dużym wysiłkiem finansowym zdobył się na kupno odbiornika i do tego jeszcze nie spłacił wszystkich rat, nowy poważny wydatek bywa ponad jego możliwości.

Jeżeli koszt najprostszego odbiornika dwulampowego wynosi 140 — 1600 zł., a sam komplet lamp do niego pochłania 51 złotych, to dysproporcja ta jest zbyt rażąca. Wystaczy wziąć do ręki pierwszy lepszy francuski cennik lampowy, żeby skonstatować, że taki sam komplet lamp (tej samej fabryki!), jaki kosztuje w Polsce 51 zł., we Francji w sprzedaży detalicznej kosztuje złotych 12.50, czyli równo 24,5% tego, co kosztuje u nas. Analogiczny komplet lamp najnowocześniejszej serii kosztuje we Francji (w detalu!) 13.10 zł., a w Stanach Zjednoczonych A. P. — 11.85 zł. W Polsce lamp tych (albo odpowiedników serii 6,3 voltowej) w ogóle dostać nie można, gdy ta sama fabryka lampy tego rodzaju w innych krajach sprzedaje od przeszłego roku.

Kto w Polsce słyszał o lampach metalowych? W Ameryce używa się ich od 2 lat, a kartel lampowy panujący niepodzielnie w Polsce, takie same lampy wprowadził w innych krajach przed prawie rokiem.

Przytoczone powyżej przykłady w drobnej zaledwie części ilustrują anormalność naszego rynku lampowego. Konsument polski musi pokornie przyjmować takie lampy, jakie łaskawie, nie licząc się z postępem techniki, wypuści na rynek polski kartel i musi płacić takie ceny, jakie wyznaczy wszechwładna zagraniczna dyktatura. Boć zagraniczna, czy pseudo krajowa, to wszystko jedno.

Tak długo, dopóki na polskim rynku lampowym nie zapanuje wolna konkurencja, lub jak długo nie nastąpi przynajmniej 60-procentowa zniżka cen lamp, tak długo nie ma co marzyć o radiofonizacji kraju w tempie, wymaganym przez życie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

TENIS

JĘDRZEJOWSKA WYELIMINOWANA

We wtorek Jędrzejowska poniosła w Wimbledonie w ćwierćfinale rozgrywek tenisowych o mistrzostwo świata dotkliwą porażkę z Amerykanką Helen Jacobs i skutkiem tej porażki została wyeliminowana z dalszych rozgrywek. Amerykanka wygrała bez większego wysiłku w dwuch setach 6:2, 6:3. Polka grała bardzo słabo, jakby zgóry rezygnując z walki o zwycięstwo. Zwłaszcza fatalnie zaprezentowała się Jędrzejowska w pierwszym secie. W drugim Polka poprawiła się nieco i początkowo toczyła się równa walka 1:1, 2:2, a przez krótki czas prowadziła nawet 3:2. Amerykanka wyrównała, a potem już bez żadnego oporu ze strony Jędrzejowskiej zdobyła trzy następne gemy, a zarazem seta i zwycięstwo.

W drugim ćwierćfinale Helen Wills-Moody bez najmniejszego wysiłku wyeliminowała Angielkę Stammers 6:2, 6:1.

Trzecia Amerykanka Marble równie łatwo odniosła zwycięstwo nad najlepszą rakietą francuską Mathieu 6:2, 6:3.

Ciężką natomiast walkę stoczyła czwarta Amerykanka Fabyan z Dunką Sperling-Krahwinkel. Gra była mniej więcej wyrównana. Ostatecznie po długiej trzysetowej walce wygrała Sperling 4:6, 6:4, 6:4.

Do półfinałów zatem zakwalifikowały się trzy Amerykanki i Dunka. W pierwszym półfinale walczy Helen Wills-Moody ze Sperling, a w drugim Marble przeciwko Jacobs. Prawdopodobnie finał będzie rozegrany pomiędzy Amerykankami.

KOLARSTWO

KAPIAK JÓZEF WYGRAŁ DRUGI ETAP WYŚCIGU KOLARSKIEGO DO MORZA

We wtorek odbył się drugi etap wyścigu kolarskiego do morza na trasie Grudziądz — Gdynia. Ze startu w Grudziądzy wyruszyło 30 zawodników. Wycofali się Baranek, Grochowski, Pietrzycki z powodu defektu roweru, a Kolski i Kawka zostali wyeliminowani przez sędziego głównego za zbyt powolną jazdę w pierwszym etapie.

Dystans drugiego etapu wynosił 172 klm. Początkowo dopisywała pogoda, a wiatr był pomyślny. Jednak w drugiej i trzeciej godzinie jazdy spotkała zawodników dwukrotnie ulewa.

Na mecie w Gdyni pierwszy był Wiśniewski w czasie 5 g. 39 min. W Orłowie na 4 klm. przed Gdynią Wiśniewski wpadł na rowerzystę i doznał okaleczeń głowy, ramienia oraz silnych obrażeń. Wsiadł jednak na rower i cały okrwawiony przybył na metę. Za przekroczenie regulaminu Wiśnniewski został jednak zdyskwalifikowany, gdyż trzymał się sznura, zwisającego z samochodu, który przed nim jechał. Pierwsze miejsce przyznano Kapiakowi Józefowi, który przebył trasę Grudziądz — Gdynia w czasie 5:41:40 sek., 2) Bizon w czasie 5:43:01, 3) Starzyński 5:43:03, 4) Zagórski 5:43:03, 5) Wasilewski 5:43:03.

Po dwóch etapach w ogólnej klasyfikacji prowadzi Wasilewski z czasem ogólnym 14:28:01.8, 2) Bienko 14:29:50.4, 3) Koper 14:38:00. W środę kolarze odpoczywają w Gdyni, w czwartek wyruszą w drogę powortną do Warszawy.

BOKS

FANTASTYCZNA PRZEPOWIEDNIA DEMPSEY'A.

W tych dniach były bokserski mistrz świata wszystkich wag, Jack Dempsey, obchodził 43-ą rocznicę urodzin i z tej racji udzielił dziennikarzom wywiadu na temat szans kandydatów do tytułu mistrza świata w wadze ciężkiej.

Zdaniem Dempsey'a — Joe Louis utrzyma tytuł mistrzowski aż do roku 1950. „Jestem pewien, powiedział Dempsey — że nie ma na świecie boksera, któryby wytrzymał z Louisem 5 minut walki".

GRY SPORTOWE

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA WARSZAWY W SIATKÓWCE.

Na boisku Skry rozgrywane są obecnie robotnicze mistrzostwa Warszawy w siatkówce. W konkurencji kobiecej rozgrywki już ukończono, przy czym pierwsze miejsce zajęła Gwiazda, zaś wśród mężczyzn zawody zakończone zostaną dziś zrana

MISTRZOSTWA WARSZAWY W GRACH SPORTOWYCH.

Zakończone zostały rozgrywki finałowe o mistrzostwo Warszawy w grach sportowych klas B i C. Tytuły mistrzowskie zdobyli:

W siatkówce męskiej kl. B—PZL przed KPW-Wschód. Do kl. A wejdzie drużyna PZL.

W koszykówce męskiej klasy B— KPW Pruszków, który wejdzie do klasy A.

W siatkówce męskiej kl. C — 1) WKS Żoliborz, 2) Fort Bema. Oba kluby wejdą do klasy B.

W koszykówce męskiej kl. C 1) Fort Bema, 2) CWS. Obie drużyny zakwalifikowały się do kl. B.

Wreszcie w siatkówce kobiecej kl. B tytuł mistrza Warszawy zdobyła drużyna WKS Żoliborz, kwalifikując się do kl. A.

LEKKOATLETYKA

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA GŁUCHONIEMYCH.

Na boisku w parku szkolnym im. Sobieskiego rozegrane zostały lekkoatletyczne mistrzostwa Polski głuchoniemych przy udziale ok. stu zawodników. Wyniki były następujące:

Konkurencje męskie: *100 m.* Dobrowolski (Warsz.) 11,9. 2) Gniot (Poznań) 12,1. *200 m.* Dobrowolski 24,9. 2) Gniot 25,3. *5 km.* Gajda (Warsz.) 17,29. 3) Lehman (Pozn.) 17,38. *10 km.* Gajda 36:40. 2) Krysteczko 39,01. *110 m. płotki* — Gniot 19,9. 2) Fress 20,8. *400 m. płotki* — Gniot 63. 2) Łucyk (Lwów). 67,4 *4 × 400 m.* — Warszawa 3:59 (rekord Polski głuchoniemych. 2) Lwów 4:05,2. *Sztafeta szwedzka*—1) Warszawa 2:20. 2) Poznań 2:29,2. *Sztafeta olimpijska* 1) Warszawa 3:49 (rekord Polski głuchoniemych). 2) Lwów 3:50,4. *W dal* — Grabowski (Warsz.) 533. 2) Fiszeń 504. *W wyż* Łucyk 152. 2) Bakiera (Warsz.). 147. *Kula* — Dobrowolski 10,06. 2) Bakiera 10,05. *Dysk* — Łucyk 30,02. 2) Bakiera 29,20.

Konkurencje kobiece: 100 m. Frotschmanówna (Żyd. kl. Głuch.) 15. *4 × 10 m.* Warszawa 38. *W dal* — Kminówna (Łódź) 365. *Dysk*—Walczakówna (Lwów) 22,95. *Oszczep*— Królakówna (Warsz.) 20,70.

Kącik radiowy

DZIŚ, 30 czerwca — CZWARTEK

18.00 „Jan Matejko" — odczyt.
18.30 „Pola Elizejskie" — słuchowisko.
19.30 „Wesołe miasteczko" — koncert rozrywkowy.
21.10 „Neapol śpiewa".
22.00 Polska muzyka kameralna.

PREMIERA SŁUCHOWISKA HISZPAŃSKIEGO PISARZA

Dn. 30 b. m. o godz. 18.30 wprowadza Polskie Radio do Teatru Wyobraźni premierę hiszpańskiego pisarza, Salvadora Madariagi, p. t. „Pola Elizejskie", w reżyserii Antoniego Bohdziewicza.

Oryginalny tytuł dialogu Madariagi brzmi „Nowe dialogi umarłych", które wprowadzają słuchacza na Pola Elizejskie, gdzie duchy Goethego, Marii Stuart, Voltera, Napoleona Karola Marksa i Prezydenta Waszyngtona — rozprawiają spokojnie o sprawach, które na padole ziemskim rozstrzyga się zazwyczaj przy pomocy miecza i ognia.

Faszyzm, komunizm, Liga Narodów, przyszłość Europy i świata — oto tematy, tej osobliwej rozmowy duchów. W dziwnym zestawieniu postaci, jakie wprowadza autor nie chodzi o żart, lecz o danie słuchaczowi materiału do rozważań poważnych. Utwór tłumaczył na język polski Włodzimierz Lewika.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 30 czerwca

6.15 Pieśń. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. mandolinistów. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.20 Wagner (płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. poł. 15.15 Aud. dla dzieci. 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Łódzka Ork. 16.40 „Kierowca na szosie" — pog. 16.45 Spółdzielnia zielarska. 18.00 „Jan Matejko" — odczyt. 18.10 Pieśni w wyk. Wandy Roesleorwej - Stokowskiej (mezzosopran). 18.30 Premiera słuchowiska „Pola Elizejskie" wg de Madariaga 19.00 Melcer w wyk. Heleny Ottawowej. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 „W cudzym ogrodzie" — felieton prawno - społeczny. 21.00 „Neapol śpiewa" — aud. muz.-słowna. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Polska muzyka kameralna. 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty)ł 14.05 Parę informacji. 14.10 Program. 14.15 Soliści: Barbara Malinowska (mezzosopran), Tadeusz Lifan (wiolonczela). 15.05 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Rachonia. 17.00 ak spędzić święto? 17.10 Pog. społeczna. 17.15 Schubert (płyty). 10.00 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 „Marysia" — Scena z powieści Pawłowskiego. 22.20 Piosenki Fred Astaire (płyty). 22.30 Muz. taneczna.

PIĄTEK, 1 lipca

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Lwowska. 12.03 Hejnał. 12.03 Audycja południowa (z Katowic). 15.15 W puszczy Białowieskiej — pog. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Ork. Wileńska. 16.45 Spółdzielnie warzywnicze na Śląsku — pog. 17.00 Muz. tan. (płyty). W przerwie program. 18.00 Fotografia barwna — pog. 18.10 Schubert: Wyk. Olga Nietschówną — skrzypce i Jerzy Sulikowski — fortepian. 18.45 Kronika literacka. 19.00 Trio Filipowskiego. 19.20 Pog. akt. 19.30 Wieczór operetkowy (z Poznania). 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 Piosenki dawnych czasów. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Mozart (płyty). 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty)ż 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Soliści: Janina Szczygłówna (sopran) i Ludwik Kurkiewicz (klarnet). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Muz. tan. 17.00 Pog. akt. 17.10 Bostońska Ork. (płyty). 18.15 Muzyka lekka i tan. (płyty). 22.00 „Miasto i przyroda" — felieton. 22.15 Muzyka lekka i tan. 23.05 Pieśni kompozytorów współczesnych (płyty).

Nasz czwarty odcinek pracy

Ruch nasz przeżywał w latach ostatnich nacisk reakcji. Wszyscy pamiętamy, jak „sanacja“ robiła wszystko, aby różnymi środkami: przekupstwem, wyrzucaniem ludzi z pracy itp. zniszczyć nasz ruch polityczny, zawodowy, oświatowy. Wtedy to cały nasz wysiłek obrócony był w kierunku odparcia ataku. O każdą placówkę staczany był bój, bój ostatecz nie wygrany ,bo ruch robotniczy ostał się, zahartował w walce, by osiągać nowe zdobycze, podczas gdy przeciwnik znalazł się w rozsypce.

W okresie tej walki zaniechaliśmy pracy na naszym czwartym odcinku, na odcinku spółdzielczym. Owszem, były i pracowały spółdzielnie robotnicze, ale pozostawione same sobie. Okres ten poza tym zbiegł się niefortunnie z faktem zlikwidowania samodzielnego Związku Robotniczych Stowarz. Spółdzielczych przez połączenie ze „Społem“. Mówimy niefortunnie dlateko, że z tą chwilą przestał działać aparat instrukcyjny i propagandowy robotniczej spółdzielczości. Samo zaś połączenie związków spółdzielczych uznajemy za korzystne dla całości ruchu spółdzielczego.

To też obserwowaliśmy zahamowanie rozwoju spółdzielczości na terenie robotniczym, a niekiedy nawet cofanie się.

Długo jednak ten stan trwać nie mógł. Ruch spółdzielczy w ogólnym programie walki klasy robotniczej zajmuje ważne miejsce, jest uważany za jedną z czterech dróg walki o społeczne wyzwolenie: walki politycznej, zawodowej, spółdzielczej i oświatowej. Zanik rozwoju spółdzielczości na terenie robotniczym byłby ze szkodą zarówno dla klasy robotniczej, jak i dla samego ruchu spółdzielczego. Dla klasy robotniczej dlatego, że pozbawiłoby to ją jeszcze jednej wypróbowanej broni w walce z wrogiem, jeszcze jednej bazy organizacji gospodarczej i zarazem wychowawczej. Dla ruchu spółdzielczego dlatego, że pozbawiony byłby on swego fundamentalnego oparcia i prawdziwego, właściwego kośćca ideowego.

Ruch spółdzielczy wyrósł bowiem z klasy robotniczej, reprezentuje jej interesy i dążenia i jego ideologia musi być nietylko bliska klasie robotniczej, ale po prostu wspólna. Spójrzmy na rozwój spółdzielczości zagranisą. Wszędzie, gdzie ten ruch jest ściśle związany z ruchem robotniczym, tam rozwija się bardzo pomyślnie.

To też z radością obserwujemy fakty, że i na odcinku spółdzielczym ruch robotniczy zaczyna robić postępy. Pierwszym tego objawem było przed półtora rokiem powołanie przez naczelne władze organizacyj robotniczych Sekcji Spółdzielczej TUR-a. Z początku praca Sekcji poruszała się bardzo powoli. Do najtrudniejszych zadań należy przeprowadzenie powszechnego zrozumienia dla pracy, poniekąd nowej, gdyż przez pewien czas, jak to już wyżej powiedziano ,nie prowadzono jej. Trudności te mamy już poza sobą. Poszczególne ośrodki, jak Zagłębie Dąbrowskie, Kraków, Warszawa, Białystok, Łódź rozpoczynają pracę spółdzielczą u siebie i to od podstaw, od wyszkolenia i przygotowania spółdzielczego.

Przed robotniczym ruchem spółdzielczym stoją nieograniczone możliwości działania: budowa osiedli robotniczych, w których klasa robotnicza znalazłaby nietylko godne człowieka mieszkanie, ale i środki do pracy kulturalno-oświatowej; budowa spółdzielni spożywców, które podniosą dobrobyt spożywców; budowa spółdzielni pracy, zdrowia itd.

Hasłem naszym — ruszamy czwarty odcinek pracy.

E. OSÓBKA

Kursy spółdzielcze
dla działaczy robotniczych

Od 17 do 30 lipca w Cieszynie przewidziane są liczne wycieczki, między innymi do Czechosłowacji. Opłata za kurs wynosi 50 zł. Zniżki kolejowe 50 proc.

Od 15 do 20.8 w Sitkówce koło Kielc (w Górach Świętokrzyskich) Opłata za kurs 45 zł. Zniżka kolejowa 67 proc.

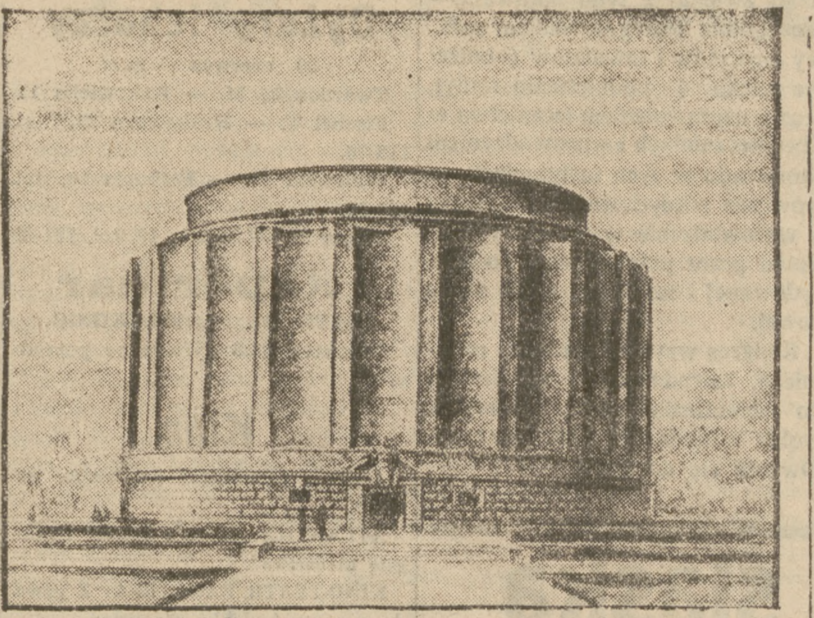
Na oba kursy można się ubiegać o bezprocentowe pożyczki z Funduszu im. R. Mielczarskiego.

Na oba kursy osoby niezamożne mogą otrzymać stypendia 20 złotowe, tak, że koszt kursu dla nich wyniósłby tylko 5 zł. plus koszty podróży.

Zgłaszać się na dwa tygodnie przed kursem do Związku „Społem“, Grażyny 13, zarówno o przyjęcie na kurs jak i o stypendia i pożyczki. Prosimy też zawiadomić o zgłoszeniu na kurs Sekcję Spółdzielczą TUR. Warszawa — Czerwonego Krzyża 20.

Sekcja Spółdzielcza TUR.

Panorama bitwy pod Grochowem



Arch. ZINSERLING. Projekt budowy panoramy grochowskiej.

Ciągnąca się od dwóch lat sprawa panoramy bitwy Grochowskiej ma niebawem doczekać się ostatecznej realizacji. Komitet budowy panoramy, działający w porozumieniu z władzami miejskimi, nie uzgodnił jeszcze swego stanowiska z poglądami przyszłego twórcy tej panoramy, Wojciecha Kossaka, który pragnąłby widzieć swe dzieło w odpowiednim otoczeniu, najchętniej zaś na terenach parku Paderewskiego na Saskiej Kępie. Tow. Przyjaciół Grochowa natomiast jest zdania, że najbardziej odpowiednim miejscem dla panoramy, jest teren sławnej Olszynki, która przechodząc w czasie tej niezwykle krwawej bitwy z rąk do rąk, stanowiła centrum tego historycznego wydarzenia. Przeciw tej tezie wypowiada się stanowczo prof. Kossak, twierdząc, nie bez słuszności zresztą, że stawianie budynku dla panoramy na najdalszych, pozbawionych odpowiedniej komunikacji, peryferiach miasta — nie przyczyni się bynajmniej do powodzenia tej imprezy, a przy tym utrudni niesłychanie warunki pracy malujących artystów i ich pomocników. Bo praca ta, obliczona mniej więcej na 10 — 12 miesięcy, nie może się obejść bez kontaktu z centrum miasta, a brak odpowiedniego otoczenia i niezbyt przyjemny dostęp do miejsca pracy, może nader niekorzystnie odbić się na jej postępach.

Projekt budynku dla panoramy, wykonany przez arch. Zinserlinga, wygląda dosyć okazale. Olbrzymia rotunda ma pomieścić panoramę o 110 m. w obwodzie, 17 m. wysokości i 1870 m. kw. powierzchni, czyli, że ogólna wysokość budynku przewyższy wysokość trzypiętrowej kamienicy. Kosztorys budynku, oraz urządzenia wnętrza wyniesie sumę około 500 tys. zł., z czego na budynek przypadnie około 400 tys. zł., reszta zaś na urządzenie. Plac pod budowę, administrację i opiekę konserwatorską daje miasto.

Przyszła panorama tej sławnej w dziejach polskiego oręża bitwy — składać się będzie z kilku najważniejszych fragmentów, związanych z sobą sytuacyjnie wedle szczegółowych studiów historycznych W. Kossaka, doskonale orientującego się w duchu i charakterze tej bohaterskiej epoki. Punkt kulminacyjny tego olbrzymiego obrazu — to walka 4 pułku piechoty o Olszynkę, łącznie z gen. Chłopickim i jego sztabem na dalszym planie. Inne fragmenty — to atak artylerii konnej Nieszkocia na szarżującą kawalerię rosyjską, której niepowodzenie wskutek bagnistego terenu, pieczętują ułani Kickiego, walka dywizji ochotniczej Szembeka z kirasjerami rosyjskimi, tudzież szereg pomniejszych wydarzeń, jak bohaterstwo medyków ze Szkoły Głównej, zastępujących przy armatach wybitych do nogi kanonierów Piętki, piękne panie z miasta, opatrujące rannych i t. p.

Podstawą do wykonania panoramy będzie szkic Kossaka w skali 1 : 10, a poszczególne prace pod kierunkiem samego autora szkicu, tudzież jego pomocnika, art. mal. Rozwadowskiego, będą powierzone kilku młodszym artystom, których lista nie została jeszcze ostatecznie ustalona.

Obecnie chodzi o to, by panorama była ukończona przed otwarciem Powsz. Wystawy Krajowej na Saskiej Kępie, stanowiąc jedną z najważniejszych atrakcyj tej wielkiej imprezy.

K. W.

50-lecie śmierci Borodina

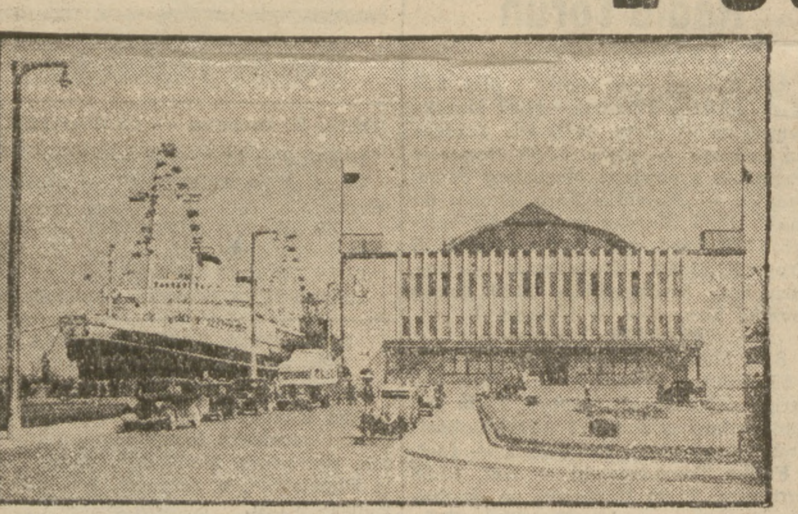
W roku bieżącym mija 50 lat od zgonu znakomitego kompozytora rosyjskiego, Aleksandra Borodina, który wraz z Bałakirowem, Cui, Mussorgskim i Rimskij - Korsakowym tworzył t. zw. „Grupę Pięciu“. Kompozytorzy ci nadali muzyce rosyjskiej okresu romantycznego swoisty charakter, stanowiący przejście od ludowej melodyki, spotykanej u Glinki do pełnego dramatycznego wyrazu muzycznego Piotra Czajkowskiego. Karierę muzyczną rozpoczyna Borodin w roku 1862. Początkowo krytyka ustosunkowała się nieprzychylnie do jego twórczości. Zarzucano mu płytkość i pozę. Zachęcony przez Liszta, któremu posłał partyturę kilku swoich kompozycyj, tworzy dwa kwartety i serenadę smyczkową, zaś później wydaje szkic symfoniczny „W stepach Azji“. Napisał tylko jedną operę „Kniaź Igor“, która zdecydowanie przyczyniła się do ugruntowania sławy znakomitego kompozytora.

Oczy strachu

W ścisku ulic —
rękami dziecko osłania, do piersi
spazmem rąk tuli —
ludzie, obce bryły czerni —
ogarnął ścisk złym, obojętnym
oporem —
przerażone oczy po brzegi strach
wypełnił:
zastępują drogę ściany, szare,
kamienne, martwe zapory — —
oczy — oczy strachu w popielatej
twarzy —
wpatrzyły się ponad głowy, przez
ściany, tam, w ratunek —
zalał gwar, ogarnął ścisk, hałas
w miasta rozgwarze —
ślepa na wszystko — przez czarny
wał przechodniów —
ściany, nieżywe tamy, naprzeciw
suną,
rośnie w oczach szary las ścian,
w niebo się podniósł — —
zsunęła się na schodach, osunęła
na ścianę —
tylko oczy — oczy strachu,
te same —
tylko oczy — wpatrzone, tam,
w ocalenie —
dziecko łka — dreszczem w krew
straszny płacz istnienia — — —

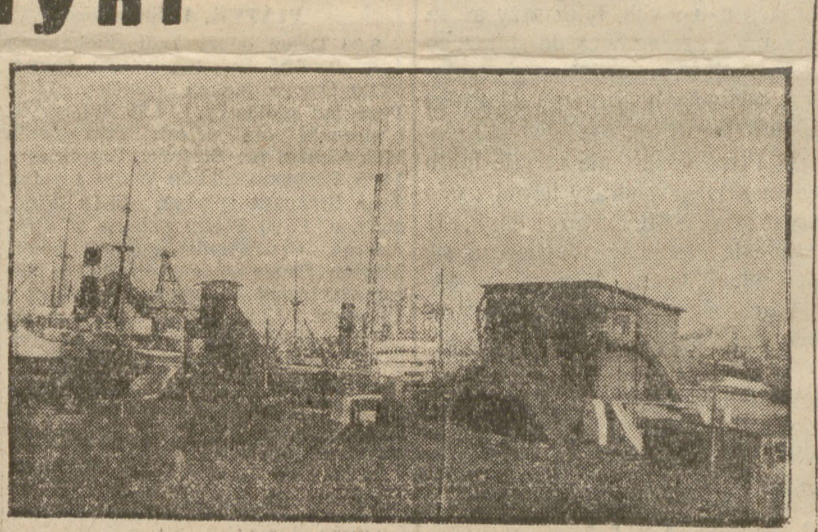
CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Z Gdyni



DWORZEC MORSKI.

Moment przybicia do portu m/s„Batorego“ z Ameryki do Polski.



NADBRZEŻE DUŃSKIE

Załadunek węgla przy pomocytransportera taśmowego (wynalazek polski).

Głosy i Odgłosy

Tragifarsa operetkowej Opery w stolicy
„Komitet Przyjaciół Opery“

Tragifarsa operowa weszła niedawno w nową fazę.

Powstał „Komitet Przyjaciół Opery“...

Zadaniem jego miało być m. in. zapewnienie egzystencji Opery do końca bieżącego sezonu oraz wypłacenie pracownikom operowym zaległych gaż, wynoszących z górą sto tysięcy złotych.

Sporządzony preliminarz budżetu wydatków i dochodów Opery do końca sezonu przewidywał: w wydatkach 321.000 złotych; w dochodach: od wpływów ze sprzedaży biletów na przedstawienia operowe 100.000 zł., deficyty zaś Opery w okresie do końca sezonu wynosiły w sumie 221.000 zł., na pokrycie których: rząd zadeklarował 100.000 zł., Ministerium Opieki Społecznej 15000 zł., oraz Miasto — 111,500 zł.

Utworzony „Komitet Przyjaciół Opery“, — do którego składu należy tyle wybitnych osobistości, jak b. premier i minister Oświaty Ponikowski (wielki miłośnik muzyki), minister Zaleski (znany esteta), cały szereg dyrektorów banków, dyrektorów departamentów ,tudzież delegat Rządu i Miasat (w jednej osobie) p. prezydent Starzyński, roztoczyć ma swą opiekę nad przyszłością Opery, dążąc do podniesienia jej poziomu, tudzież do zabezpieczenia jej bytu i ciągłości.

***

Zadanie to nie łatwe...

Uzdrowienie Opery stołecznej, w obecnym jej ustroju organizacyjnym, jako *jednostki wyodrębnionej*, napotkać musi na znaczne trudności.

Przy badaniu wszystkich możliwości, dotyczących tego zagadnienia, wysuwa się na plan pierwszy stosunek *budżetu rozchodowego Opery* do jej *budżetu dochodowego,* mianowicie: do wpływów które mogą być osiągnięte ze sprzedaży biletów na przedstawienia operowe.

Obraz wyrazisty wydatków i dochodów Opery dają „Sprawozdania Rachunkowe Magistratu m. st. Warszawy“ za kilkoletni okres, kiedy Miasto prowadziło Operę Stołeczną na własny rachunek i ryzyko.

W okresie ostatnich kilku lat przed likwidacją przez Miasto kompleksu swoich Teatrów Miejskich, budżet rozchodowy wszystkich tych teatrów, zarówno Dramatycznych, jak i Opery wynosił przeciętnie od sześciu do sześciu i pół miliona zł. rocznie.

Co się zaś tyczy *budżetu wydatków i dochodów Opery,* to wynosiły one: w sezonie 1927—28: wydatki 3.875.203 zł., dochody 1.235.998 zł. *deficyt Opery* 2.639.304 zł.; w sezonie 1928-29: wydatki 4.187.617 zł., dochody 1.678.288 zł., *deficyt Opery* — 2.500.329 zł.; w sezonie 1929-30: wydatki 3.786.745 zł., dochody — 922.038 zł., *deficyt Opery* — 2.864. 707 zł.; w sezonie 1930-31: wydatki 3.691.841 zł. dochody 751.676 zł. *deficyt Opery* 2.940.164 złotych.

Z powyższego wynika, że dochody Opery ,t. j. wpływy ze sprzedaży biletów na przedstawienia operowe pokrywają wydatki eksploatacyjne operowe tylko w stosunku od 25 do 30 proc. Deficyty zaś operowe stanowią od 70 do 75 proc. budżetu rozchodowego Opery.

Gwoli ścisłości zaznaczyć należy, że globalna suma normalnego budżetu rozchodowego *wyodrębnionej opery reprezentacyjnej* w stolicy przeciętnie wynosiła od 3.000.000 do 3.500.000 rocznie.

***

Zgodnie z wnioskiem Tymczasowej Rady Miejskiej, Rząd — po zrzeczeniu się tytułu swej współwłasności do majątku teatralnego — ma uczestniczyć w deficytach Opery *„conajmniej w takiej samej wysokości, jak Gmina“*.

Dotacja ta ze strony Rządu, łącznie z przyszłymi niezbędnymi instalacjami operowymi, wynosić będzie conajmniej 1.500.000 zł. rocznie.

Zachodzi więc pytanie: czy Skarb Państwa jest w możności poświęcić tak poważną sumę, sięgającą aż 1.500.000 zł. rocznie — kiedy na kulturę i sztukę na obszarze całego państwa preliminowano w tym roku tylko 1.167.000 zł.?

Powtóre, czy Rząd może zobowiązać się do udzielania pomienionej subwencji dla Opery *stale, rokrocznie,* bez przerwy, będąc uzależniony od nastrojów i nastawień Izb Ustawodawczych, dla których wydatek ten okazać się może zbędnym. Skreślenie tej dotacji w całości lub w pewnej jej części może zdemontować cały aparat operowy, pozbawiając zarazem setki rodzin środków do życia.

Wreszcie i Gmina m. st. Warszawy nie może brać na swe barki takiego niepomiernego ciężaru przy tych milionowych sumach, które wydatkuje obecnie na swoje Teatry Miejskie ,jak wykazaliśmy w poprzednich naszych artykułach.

***

Uzależnienie istnienia *wyodrębnionej Opery* w stolicy wyłącznie od dotacji Gminy i Rządu, która łącznie stanowić ma z górą trzy miliony złotych rocznie, jest nie istotne *i nie może być urzeczywistnione.*

Deficyty Opery muszą być zredukowane do minimum — dlatego też wyodrębnienie jej z ogólnego kompleksu teatralnego jest w założeniu swym pomysłem chybionym.

Opera winna być włączona do kompleksu Teatrów, w skład którego wchodzą Teatry dramatyczne i rozrywkowe, jak to miało miejsce od zarania jej istnienia aż do okupacji niemieckiej.

Aczkolwiek t. zw. wówczas „Teatry Warszawskie Rządowe“ (łącznie z Operą) przynosiły do roku 1908 pewne deficyty, ale nigdy nie sięgały one tak horendalnych sum, jak obecnie.

Poczynając zaś od roku 1908 aż do ewakuacji, — po dokonaniu pewnych reform w ustroju pomienionych Teatrów, — zaczęły one się bilansować i przynosić znaczne zyski, zużyte na inwestycje teatralne.

Teatry rozrywkowe (operetka i farsa) oraz lekka komedia, przynoszące znaczne dochody, nie tylko pokrywały niedobory Opery i Dramatu, lecz dawały pewną nadwyżkę dochodów nad rozchodami — był to czysty zysk ogólnego kompleksu b. Teatrów Warszawskich.

***

„Komitet przyjaciół Opery“, dążąc do wskrzeszenia Opery w stolicy, do zabezpieczenia jej bytu i ciągłości, musi siłą rzeczy rozszerzyć ramy swego programu, roztoczyć musi swą opiekę nietylko nad Operą, lecz i nad całym kompleksem b. Teatrów Warszawskich ,aby grupa „Teatrów dochodowych“ pokrywała niedobory grupy „Teatrów deficytowych“, jakimi są Opera i Wielki Dramat.

Celem i zadaniem przyszłego „KOMITETU PRZYJACIÓŁ TEATRU“ ma być *uzdrowienie Teatrów stolicy*, a pomiędzy nimi — *„Opery reprezentacyjnej“*.

***

Ani Rząd, ani Gmina nie powinny udzielać *jakiejkolwiek stałej subwencji* tym Teatrom, które przy należytej organizacji obejść się mogą bez żadnej postronnej pomocy i stać się mogą samowystarczalnymi.

Kompleks Teatrów Warszawskich przez szereg lat był samowystarczalnym — i takim może i powinien pozostać i nadal...

***

Zarówno Rząd, jak i Gmina powinny natomiast, w miarę możności, asygnować pewne sumy na cele inwestycyjne Teatrów, na ich rozszerzenie ,na rozbudowę gmachów teatralnych na peryferiach miasta, co w znacznym stopniu przyczynić się może do rozpowszechnienia kultury teatralnej i muzycznej wśród szerokich mas publiczności, oraz do wzmożenia dochodowości kompleksu teatralnego.

MACIEJ KRYWOSZEJEW.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukar ni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.